1 MAJA – ŚWIĘTO RADOŚCI

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 3 maja 1954 r. 103 (1242) B Cena 20 groszy

Uchwałę Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów PRL z dnia 29 kwietnia 1954 r. w sprawie kolejnej obniżki cen

podajemy na str. 3

Z naszych pochodów majowych płynie wiara w słuszność naszej sprawy

W dniu 1 Maja — w dniu braterstwa mas pracujących walczących we wszystkich krajach o pokój i postęp — odbyła się w Warszawie, po raz dziesiąty już w wolnej Ludowej Ojczyźnie wielka manifestacja ludu stolicy.

Punktualnie o godz. 10-ej, przy dźwiękach hymnu narodowego, wśród owacji tłumów przybywają i zajmują miejsca na trybunie honorowej ustawionej u zbiegu Alej Jerozolimskich i Nowego Światu: Pierwszy Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim i członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych, przedstawiciele Wojska Polskiego, CRZZ i organizacji społecznych.

Na trybunach obecni są członkowie korpusu dyplomatycznego Zajmują również miejsca na trybunach delegaci zagraniczni przybyli do Warszawy na uroczystości 1-majowe.

Witany gorącą długotrwałymi oklaskami i okrzykami na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki narodu w walce o pokój, dobrobyt, socjalizm — przemawia Pierwszy Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut.

Przemówienie pierwszego sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszone na otwarciu pochodu 1-majowego w Warszawie

Towarzysze! Obywatele! Rodacy!

W RADOSNYM dniu Święta 1-Majowego pozdrawiam Was w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Gorące uczucia braterskiej solidarności międzynarodowej ożywiają dziś cały naród polski. Niechaj płyną one poprzez świat, do wszystkich ludzi pragnących wolności, pokoju, sprawiedliwości — do wszystkich, którzy walczą o lepszą przyszłość, o pełne wyzwolenie człowieka, o twórcze, radosne życie, o socjalizm.

Po raz dziesiąty w wolnej Polsce Ludowej wznoszą się wysoko w dniu 1-majowym zwycięskie sztandary bojowe polskiej klasy robotniczej — przewodniej siły naszego narodu. Po raz dziesiąty wychodzi na ulice wolny, zjednoczony i dumny ze swej pracy, ze swych zdobyczy i z rozkwitu swej Ojczyzny — jedyny suwerenny jej gospodarz i twórca — polski lud pracujący.

Mozolna, długa i bohaterska była nasza walka. Znojny i ofiarny jest nasz codzienny trud i wysiłek. Ale chlubne i owocne są rezultaty naszej pracy.

Z radością spoglądają dziś robotnicy i chłopi naszego kraju na nowe fabryki i nowe miasta zbudowane własną pracą. Coraz piękniejszą z roku na rok staje się nasza Polska Ludowa i jej bohaterska, ukochana stolica — Warszawa. Nieprzerwanie wzmacnia swe siły i swą jedność naród polski. Niezmierzone i niewyczerpane są siły twórcze ludu pracującego, wyzwolonego z wszelkich pęt, zjednoczonego wspólną wolą i niezłomnym dążeniem do wielkiego celu.

W ciągu kilku zaledwie lat odbudowaliśmy kraj nasz z ruin tak potwornych, jakich nigdy dzieje Polski nie znały. W ciągu kilku następnych lat stworzyliśmy wielki, nowoczesny przemysł, który jest naszą chlubą. Potężne huty, nowe kopalnie, olbrzymie zakłady chemiczne, metalowe, energetyczne, wielkie stocznie i porty, liczne fabryki, wyposażone w najlepszą technikę — to niezawodna podstawa dalszego rozwoju naszej gospodarki, dalszego naszego marszu do socjalizmu, do zamożności i trwałego dobrobytu.

Polski lud pracujący ma prawo być dumnym ze swoich dotychczasowych osiągnięć. Dzięki tym osiągnięciom, dzięki ofiarnej pracy robotnika, chłopa i inteligenta byliśmy w stanie dzisiaj wprowadzić obniżkę cen, która da masom pracującym 6 miliardów oszczędności rocznie. Jest to druga z kolei obniżka cen na przestrzeni półrocza. Ta kolejna obniżka cen jest dla każdego człowieka pracy niezbitym dowodem, że wysiłki włożone w uprzemysłowienie kraju przyczyniać się będą coraz bardziej do wzrostu siły naszego państwa i dobrobytu całego narodu.

Towarzysze!

Drugi Zjazd naszej Partii postawił przed polskimi masami pracującymi wielkie, historyczne zadanie. Jest to zadanie szybszego podniesienia stopy życiowej całej ludności pracującej miast i wsi. Zadanie to uznane zostało za słuszne przez cały naród.

Aby zadanie to urzeczywistnić musimy przede wszystkim podźwignąć na wyższy poziom nasze rolnictwo. Im szybciej podźwigniemy rolnictwo, im skuteczniej podnosić będziemy wydajność naszej pracy na wszystkich odcinkach — tym szybciej podnosić będziemy dobrobyt materialny, kulturę całego kraju i poziom życia każdego człowieka pracy. Zjednoczmy więc serca i umysły polskich robotników, chłopów, uczonych, nauczycieli, inżynierów, agronomów, wszystkich ludzi pracy dla wykonania tego wielkiego narodowego zadania.

Obywatele! Towarzysze!

Nasza Ojczyzna ludowa stanowi mocne ogniwo wielkiego obozu państw socjalistycznych i pokojowych. Ze spokojem i ufnością patrzymy w przyszłość. Nie straszny nam jest żaden wróg. Sprawę naszej niepodległości i bezpieczeństwa oparliśmy na niezawodnych i niewzruszonych podstawach: na rosnącej wciąż mocy obronnej naszego państwa, na bojowości i bezgranicznym oddaniu Ojczyźnie naszego Wojska Polskiego — krew z krwi, kość z kości ludu pracującego. Oparliśmy nasze bezpieczeństwo na wieczystym, niezłomnym i braterskim sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim, któremu zawdzięczamy swe wyzwolenie i wszechstronną pomoc. Oparliśmy je na szczerej przyjaźni z wielką Republiką Chińską i innymi krajami demokracji ludowej, na wzajemnej i coraz szerszej współpracy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, na przyjaźni i solidarności wszystkich ludów, walczących o wolność i pokój. Polska Ludowa wypowiada się za pokojową współpracą wszystkich krajów, bez względu na ich ustrój społeczno-gospodarczy. Domagamy się przekreślenia polityki wskrzeszania militaryzmu niemieckiego przez agresywne koła amerykańskich imperialistów. Jesteśmy za pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego. Naród polski walczy wraz z innymi narodami o zakaz użycia bomby atomowej i wodorowej, o redukcję zbrojeń. Naród polski popiera dążenia sił pokoju, pod wodzą Związku Radzieckiego, by doprowadzić na Konferencji 5-ciu wielkich mocarstw w Genewie do rozejmu i pokoju w Wietnamie, do utrwalenia pokoju w Korei, do dalszego osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Rękojmią utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa jest niezłomna jedność i zwartość całego obozu pokoju i socjalizmu. W Genewie i we wszystkich zakątkach świata toczy się wytrwała i nieustępliwa walka o pokój. Dlatego z wielomilionowych pochodów majowych w wielu krajach płyną dziś gorące uczucia solidarności i braterstwa dla wszystkich narodów walczących o wolność, dla wszystkich ludzi walczących o pokój, o radość każdego dziecka, o spokój każdej matki. Dlatego z naszych zwycięskich pochodów majowych płynie gorąca wiara w słuszność naszej sprawy.

Braterskie pozdrowienia przesyłamy dziś naszym braciom radzieckim, budowniczym komunizmu, ofiarnym obrońcom pokoju światowego. Składamy im serdeczne podziękowanie za okazywaną nam pomoc w budowie nowego życia.

Ślemy gorące pozdrowienia narodom wielkiej Republiki Chińskiej.

Pozdrawiamy bratnie narody Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Zapewnienia przyjaznej współpracy i całkowitej solidarności w walce o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy — przesyłamy Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Pozdrowienia i wyrazy solidarności skierowujemy do bohaterskich bojowników Wietnamu, walczących o pokój i wolność swojej ojczyzny.

Gorące uczucia przyjaźni ślemy okrytemu chwałą narodowi Korei, walczącemu o trwały pokój i pokojowe zjednoczenie swego kraju.

Pozdrawiamy klasę robotniczą wszystkich krajów.

Ludom Francji i Włoch życzymy zwycięstwa w walce o pokój i postęp, o niepodległość swej ojczyzny.

Pozdrawiamy naród angielski w jego walce o pokój.

Witamy z całego serca obecnych tu gości zagranicznych i prosimy ich o przekazanie naszych uczuć przyjaźni i sympatii obrońcom pokoju we wszystkich krajach.

Niech żyje międzynarodowa solidarność ludów walczących o niepodległość i pokój!

Towarzysze! Robotnicy! Przodownicy pracy!

Zwiększajcie produkcję! Podnoście wydajność pracy, rozwijajcie współzawodnictwo socjalistyczne, zniżajcie koszty własne produkcji! Podnoście jakość towarów przeznaczonych dla ludności miast i wsi — dla Was, dla Waszych żon i dzieci!

Chłopi pracujący! — udoskonalajcie uprawę roli, rozwijajcie hodowlę, dajcie więcej żywności dla miast, więcej surowców dla przemysłu!

Członkowie spółdzielni produkcyjnych! — Podnoście urodzajność Waszych pól, udoskonalajcie hodowlę, torujcie zwycięsko drogę wszystkim chłopom pracującym!

Uczeni, nauczyciele, inżynierowie, technicy, racjonalizatorzy produkcji, agronomowie, lekarze — każdy na swym posterunku pracy — pomagajcie w wypełnianiu wielkich zadań w służbie narodu, w podnoszeniu mocy obronnej naszego państwa, w pomnażaniu dóbr kulturalnych i materialnych!

Młodzieży polska! — Twoim jest powołaniem budować nowe, piękniejsze życie godne najlepszych tradycji narodu, godne najszlachetniejszych czynów szeregu pokoleń polskich rewolucjonistów. Wytrwałością i zapałem w pracy i nauce służcie wielkiej sprawie rozkwitu naszej Ojczyzny!

Rodacy! Robotnicy i chłopi!

Zewrzyjmy jeszcze mocniej szeregi Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni!

Wzmacniajmy sojusz robotniczo-chłopski — podstawę demokracji ludowej!

Niech żyje wieczysty sojusz Polski i Związku Radzieckiego, ostoja naszej niepodległości i bezpieczeństwa naszych granic!

Niech żyje i rozkwita nasza ukochana Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje pokój!

Niech żyje socjalizm!

Dumne z budowy swej potęgi pewne szczęśliwej przyszłości

– manifestowały w dniu Święta Pracy wolne narody świata

Uroczystości w Kraju Rad, Chińskiej Republice Ludowej, NRD, krajach demokracji ludowej

(Telefonem z Moskwy od własnego korespondenta)

MOSKWA 1 maja 1954 r.

Jeżeli jeszcze wczoraj mieszkańcy Moskwy z nieukrywaną troską rozprawiali nad sprawą pogody na dzień 1 Maja to dziś nikt już nie wątpił. Poranek był piękny i pogodny. Nad Moskwą rozpostarł się czysty błękit.

Już od wczesnych godzin rannych zaroiły się ulice wielkiego miasta. Na placach, przy skwerach, na chodnikach szerokich arterii ustawiano obficie zaopatrzone bufety. Przy ulicy Gorkiego, Wielkiej Sadowej, Wybrzeżnej przy wszystkich placach i centralnych ulicach stolicy zaczęły się zbierać delegacje. Ludzie toną po prostu w powodzi czerwonych sztandarów, transparentów i wielobarwnych kwiatów. Gromkie okrzyki, melodyjne pieśni rozlegają się długo nie milknącym echem na Czerwonym Placu.

Plac Czerwony wygląda dziś szczególnie uroczyście. Naprzeciw starych murów Kremla, na frontowej ścianie głównego Uniwermagu zawisły wspaniałe czerwone sztandary i transparenty z pierwszomajowymi hasłami. Na sztandarach olbrzymi portret Lenina i Stalina. Pod portretem napis: „Naprzód do zwycięstwa komunizmu". Górą ponad oknami emblematy herbów wszystkich republik ZSRR. Dalej opodal emblematy najwyższych odznaczeń Związku Radzieckiego — Order Lenina, Order Czerwonego Sztandaru, Czerwonej Gwiazdy itd. W głębi na ścianach Muzeum Historycznego wspaniała dekoracja na cześć 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Po obu stronach gmachu widnieją herby i flagi bratnich republik USRR i RSFRR.

Jest godzina 9.30. Na Czerwonym Placu od gmachu Muzeum Rewolucji aż po Spaski Sobór długimi szeregami ustawiają się słuchacze akademii wojskowych. Na trybunach po obu stronach Mauzoleum zajmują miejsca zaproszeni i goście zagraniczni. Na kilka minut przed godz. 10 na trybunę główną wchodzą marszałkowie armii i admirałowie. Następnie na trybunę wyżej wchodzą witani gorącymi oklaskami członkowie rządu i prezydium KC KPZR. Przed Mauzoleum z prawej strony ustawiają się kilkoma szeregami generałowie w paradnych mundurach. Kremlowskie kuranty wydzwaniają godz. 10. Na Placu pada komenda. Prężą się szeregi. Dowódcy oddziałów prezentują broń. Ze Spaskiej Bramy Kremla wyjeżdża samochodem na plac minister obrony narodowej — marszałek ZSRR tow. N. A. Bułganin. Marszałkowi składa raport dowódca garnizonu moskiewskiego i moskiewskiego okręgu wojskowego generał armii K. S. Moskalenko. Tow. Bułganin przejeżdża przed szeregami żołnierzy i oficerów. Na Placu rozlega się nieustannie długo nie milknące „hurra!".

Przegląd skończony. Przed główną trybuną ustawiają się wojskowe orkiestry. Grają fanfary. Cichnie gwar na Placu Czerwonym. Głowy zwracają się w kierunku Mauzoleum. Zaczyna mówić tow. Bułganin.

Przemówienie tow. N. A. Bułganina

Towarzysze żołnierze, marynarze i podoficerowie!

Towarzysze oficerowie, generałowie i admirałowie!

Ludzie pracy Związku Radzieckiego!

Drodzy goście zza granicy!

W imieniu Rządu Radzieckiego i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego witam was i pozdrawiam w dniu 1 Maja.

1 Maja — to dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów. W dniu tym ludzie pracy na całym świecie manifestują swą jedność w walce przeciwko reakcji imperialistycznej, swe dążenie do zdecydowanej obrony pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Jedna trzecia ludzkości obchodzi tradycyjne święto pierwszomajowe w warunkach nowego wolnego życia, pozbywszy się na zawsze niewoli kapitalistycznej, w warunkach nieustannego wzrostu i umacniania się obozu socjalizmu i demokracji.

Narody naszego wielonarodowego Związku Radzieckiego manifestują w dniu dzisiejszym swą niewzruszoną braterską przyjaźń i niezachwianą wierność ideom Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, swą gotowość do walki o sprawę komunizmu i do jeszcze ściślejszego zespolenia szeregów wokół Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego.

Podobnie jak zawsze, naród radziecki wita w tym roku święto 1 Maja nowymi zwycięstwami na froncie pracy. Na bazie potężnego wzrostu przemysłu ciężkiego, osiągniętego w ciągu lat powojennych, partia i rząd przy jednomyślnym poparciu całego narodu skutecznie realizują program przyśpieszonego rozwoju rolnictwa, przemysłu lekkiego i spożywczego. Zakończona w tych dniach sesja Rady Najwyższej ZSRR podsumowała wyniki ogromnej pracy dokonanej przez naród radziecki we wszystkich dziedzinach budownictwa komunistycznego i zamanifestowała dobitnie jedność Partii Komunistycznej, Rządu Radzieckiego i narodu. Sesja wykazała, że robotnicy, kołchoźnicy i nasza inteligencja ludowa ożywieni są zdecydowaną wolą twórczej pracy dla dobra ojczyzny, w imię dalszego podniesienia dobrobytu wszystkich ludzi radzieckich. Uchwalona przez Radę Najwyższą ZSRR ustawa o budżecie państwowym odegra dotychczas rolę w dalszym umocnieniu naszego kraju, w rozwiązywaniu kolejnych zadań budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

W dziedzinie polityki zagranicznej naczelne zadanie naszego rządu polega nadal na tym, by nie dopuścić do rozpętania nowej wojny i popierać normalne stosunki między wszystkimi państwami. Do osiągnięcia tego wzniosłego celu, który ma żywotne znaczenie dla całej ludzkości, dążą również setki milionów naszych przyjaciół w innych krajach.

Jednocześnie pamiętamy zawsze wskazania naszego wodza i nauczyciela, twórcy Partii Komunistycznej i państwa radzieckiego, Włodzimierza Iljicza Lenina i wielkiego kontynuatora jego dzieła Józefa Wissarionowicza Stalina, by stale być w pogotowiu, strzec obronności naszego kraju jak oka w głowie i zawsze przejawiać w związku z tym należytą troskę o umocnienie i stałe doskonalenie naszych sił zbrojnych.

W chwili obecnej Armia Radziecka i Marynarka Wojenna, wypiastowane i wychowane przez Partię Komunistyczną, zahartowane w walkach z wrogami państwa radzieckiego i wyposażone w pierwszorzędny sprzęt wojskowy, stanowią groźną siłę bojową. Są one niezawodną ostoją pokojowej pracy narodu radzieckiego budującego komunizm i są zawsze gotowe do obrony swej socjalistycznej ojczyzny.

Towarzysze!

Dziś w dniu 1 Maja partia i rząd wzywają wszystkich ludzi radzieckich, by osiągali nowe sukcesy w budownictwie gospodarczym i kulturalnym, w podnoszeniu stopy życiowej ludności, w walce o dalszy rozkwit naszej ojczyzny.

W tym celu należy jeszcze bardziej podnieść wydajność pracy, jeszcze bardziej wytrwale walczyć o polepszenie jakości i obniżenie kosztów własnych produkcji, na jeszcze szerszą

(dokończenie na str. 2)

Solidarność z narodami Korei i Indochin manifestowali mieszkańcy Pekinu

Masy pracujące Chińskiej Republiki Ludowej uroczyście obchodziły międzynarodowe święto klasy robotniczej — 1 Maja. W Pekinie odbyła się potężna manifestacja 1-majowa, na którą przybył Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung w towarzystwie sekretarza Komunistycznej Partii Chin Lu Szao-tsi i dowódcy Chińskiej Armii Ludowej Czu Teh.

Przemówienie wygłosił burmistrz Pekinu Peng Czen. Wezwał on masy pracujące Chin, aby pomyślnie realizowały budownictwo socjalistyczne w Chinach i skupiły się jeszcze bardziej wokół Partii Komunistycznej i Centralnego Rządu Ludowego.

Przy dźwiękach chińskiego hymnu narodowego i Międzynarodówki rozległo się 28 salw artyleryjskich. Przed trybuną rządową przeciągnęło przeszło 500 tys. ludzi pracy. Manifestanci dali wyraz gotowości narodu chińskiego do obrony pokoju i do przekształcenia Chin w potężne mocarstwo socjalistyczne.

Uczestnicy manifestacji nieśli sztandary, transparenty i portrety przywódców międzynarodowej klasy robotniczej.

Mieszkańcy Pekinu zamanifestowali swą solidarność z bohaterskim narodem koreańskim i z walką narodów Indochin o wolność i niezawisłość. Nieśli oni transparenty z hasłami żądającymi uregulowania wszystkich spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań pokojowych, dalszego złagodzenia sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim rozwiązania problemu Indochin i Korei.

Sprawozdania z obchodów podajemy na str. 2

Foto W. Zarzycki

Foto K. Barcz

Migawki spod trybuny

Zbudujemy ojczyznę srebrzystej stali i złocistych urodzajów

Warszawska manifestacja

Grzmią salwy armatnie. Jeszcze nie przebrzmiały słowa pieśni „Bój to jest nasz ostatni..." gdy rusza manifestacja. Otwierają ją poczty sztandarowe. Majowe święto, majowa radość. Gdzie spojrzysz pełno ludzi. Gdzie spojrzysz młodość i radość panują niepodzielnie. W górę ulatuje głośne hura! „Niech żyje ZMP".

— Oto kadeci, przyszli żołnierze i obrońcy Ojczyzny. Salutują. Za nimi kolumna sportowa. Na jej czele mistrzowie sportu Janusz Sidło i Romualda Gruszczyńska. Następna grupa niesie wielki portret Towarzysza Bieruta, cały w kwiatach. W powodzi emblematów, kwiatów, szturmówek hasło: **„Rozwijajmy coraz szerzej kulturę fizyczną wśród mas pracujących".**

Dalej grupa niosąca sztandary wszystkich zrzeszeń. Za nią mistrzowie sportu, działacze, wychowawcy, wychowankowie Akademii Wychowania Fizycznego. „Niech żyje ZMP"! — skandują sportowcy. Na boiska i pływalnie, po zdrowie siły i radość. Pełno kwiatów, pełno radości, pełno młodości. Oto w kolumnie sportowców „Kolejarza" idą uśmiechnięte dziewczęta wirując nad głowami długimi, czerwonymi wstęgami. Las czerwonych wstęg.

Zrzeszenie Sportowe „Stal" melduje: **„W roku 1953 zdobyliśmy 532 tys. odznak SPO, co równa się 111 proc. W roku bieżącym zdobędziemy ich 540 tys."** Defilują sportowcy Ludowych Zespołów Sportowych, odznaczający się zielenią swych kostiumów. Za nimi tańcząca grupa dziewcząt w strojach regionalnych. Idą łucznicy z napiętymi cięciwami. Sportowcy CWKS-u niosą ciekawe plansze, ilustrujące poszczególne dyscypliny sportu. Lekkoatleci ćwiczą na drążkach, niesionych przez kolegów. Zamykają ten radosny pochód kolumny sportowej szabliści i szpadziści.

Dalej idzie grupa Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, alpiniści, wyczynowcy, krajoznawcy, wycieczkowicze.

...W obramowaniu kwiatów białych i czerwonych płynie ku trybunie wielka makieta Pałacu Kultury. Ogorzałe od wietrów i pierwszego wiosennego słońca twarze jego budowniczych — radzieckich przyjaciół, witają nas szerokim uśmiechem. Wysoko ponad ich głowami, ponad jasnymi gmachami Nowego Światu połyskuje złota iglica białego Pałacu Przyjaźni...

Witani są burzą oklasków i okrzyków. Budowniczych Pałacu Warszawa pokochała z całego serca.

...Pomoc... Przyjaźń... Przykład ZSRR — podchwytuje młodzież Fabryki Samochodów Osobowych z Żerania. Od grupy dziewcząt odrywa się jedna z wielkim bukietem purpurowych goździków. To tradycyjne kwiaty dla towarzysza Bieruta.

Za Żeraniem idą gospodarze robotniczej Pragi. Z ich twarzy niegdyś surowych i gniewnych — 10 lat Polski Ludowej zmyło ból i nienawiść. Z ich rąk zaciśniętych w pięść wykwitają dziś różnobarwne kwiaty.

Okrzyk radości wita delegację Warszawskiej Fabryki Motocykli, niosącą na wysokim postumencie pierwszomajowy podarunek: model nowego motocykla typu MO-6.

A oto i inne podarunki dla Warszawy, dla ludności miast i wsi całego kraju: biało ubrane dziewczęta z fabryki 22 Lipca dźwigają olbrzymią czekoladę. Załoga Drukarni im. Rewolucji Październikowej niesie wielką księgę. Napracowali się solidnie — 2.188.000 wydrukowanych przez nich książek trafiło na półki naszych bibliotek i biblioteczek.

Murarze i cieśle, dekarze i posadzkarze ZBMW-7 również niosą plon swojej pracy. Przed oczami tysięcy warszawiaków tych, którzy już mieszkają w nowych blokach i tych, którzy na nie czekają chwieją się wesoło niewielkie czerwone makietki domów z wielkimi jasnymi oknami.

Pośród płynących jak barwny potok delegacji fabryk kołyszą się transparenty, na wielu z nich napis: Realizacja wytycznych II Zjazdu przyczyni się do stałego podnoszenia dobrobytu, do obniżki cen. I jasne białe gołębie pokoju.

A oto znów poruszenie. Wielką sympatią cieszą się u warszawiaków kolejarze. Czarne mundury, czerwone transparenty, miny zuchowate. Kolejarska orkiestra rznie od ucha. Złote trąby połyskują w słońcu.

Towarzysz Bierut wychyla się z trybuny. Pozdrawia ich kwiatami.

...Pozdrawiamy towarzyszy z POM-ów, GOM-ów z „Ursusa" i Kędzierzyna

...Z Ciechanowa, Garwolina, z Ostrołęki i Siedlec, z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, z podwarszawskich wsi przyjechali barwną, rozśpiewaną gromadą ci, którzy produkują dla nas chleb. Oto kroczą na przedzie — młody chłopaczek i stary gospodarz. Niosą portret towarzysza Bieruta wykonany z kłosów.

Tańczą przed trybuną dziewczęta i chłopcy, skrzą się w słońcu ostre barwy ludowych strojów. Grają chłopskie kapele. Na makietach i transparentach niby na pierwszomajowych pocztówkach przesyłają serdeczne pozdrowienia dla... POM-ów, dla GOM-ów... dla... załogi „Ursusa", załogi Kędzierzyna... dla tych wszystkich, którzy pomagają w budowie nowego życia na wsi.

Korowód chłopów, PGR-owców i spółdzielców zamyka wiejska świetlica. Przed trybuną roztańczył się amatorski zespół Kurpiów.

Za podwarszawską wsią idzie Wola. Czerwona Wola to nie tylko robotnicy „Świerczewskiego", „Róży Luksemburg" „Kasprzaka", Zakładów im. Nowotki. Obok nich armia niemal biała armia tych, którzy strzegą naszego zdrowia.

Ochotę wiedzie Lajkonik witany hucznymi oklaskami i uwagami, że... bardziej by mu pasowało wędrować z... Krakowskim Przedmieściem.

Mokotów, Starówka, Śródmieście to przede wszystkim ci, których Warszawa kocha najwięcej, których tłumy ludzi stojących wzdłuż Alej witają okrzykiem najgłośniejszym, uśmiechem najserdeczniejszym... armia przyszłych specjalistów — studenci wyższych uczelni.

Ci pójdą na wieś — rocznie — 700 absolwentów opuszcza Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego.

Tamci w zielonych bluzach i czerwonych krawatach uformowali się tak w kolumny, że jeśli spojrzy się na nich z góry można wyczytać napis: 1 Maja. To nasi przyszli planiści studenci Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

60 proc. studentów wzięło udział w tegorocznej akcji siewnej — głosi transparent Uniwersytetu.

I wreszcie... trzymając się za ręce roześmiane szeregi...

...Niech żyją nasi przyszli inżynierowie, woła Warszawa.

Oto Politechnika.

W górze, na tle zielonych koszul wykwita ogród kwiatowy. Jak okiem sięgnąć — ku zawstydzeniu opóźnionej wiosny mienią się wszystkimi kolorami tęczy bibułkowe malwy. A wyżej jeszcze, ponad kwiatami widnieją na transparentach piękne i dumne słowa — przyrzeczenie.

...Będziemy inżynierami stalowych konstrukcji i ludzkich serc...

...Zbudujemy ojczyznę srebrzystej stali i złocistych urodzajów...

Jakby w odpowiedzi na te słowa, tuż za przyszłymi inżynierami zahuczały maszyny.

Szeroką jezdnią Alej mkną dwaj motocykliści z wielkimi czerwonymi szturmówkami z napisami POM-y i GOM-y — pośrodku statecznie sunie „Ursus" a nad nim portret towarzysza Bieruta. Za nimi zielone i ukwiecone... snopowiązałki, siewniki, koparki, wialnie, pługi... i prototyp kombajnu polskiej produkcji z emblematem ZMP i migającymi w jeździe napisami umieszczonymi na przekładniach: Pokój, Pax, Frieden...

1 Maja na świecie

(dokończenie ze str. 1)

skalę rozwijać współzawodnictwo socjalistyczne o wykonanie i przekroczenie planów gospodarczych, szybciej usuwać niedociągnięcia w pracy wszystkich dziedzin gospodarki narodowej i polepszać pracę aparatu państwowego.

Nasze siły zbrojne powinny nadal wytrwale podnosić swą wiedzę wojskową i polityczną, doskonalić swój kunszt bojowy.

Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności ludzi pracy!

Niech żyje bohaterski naród radziecki i jego dzielne siły zbrojne!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, wielka mobilizująca i kierownicza siła naszego narodu w walce o zbudowanie komunizmu!

★

W nastroju uroczystego podniecenia słuchamy słów tow. Bułganina. Myśli nasze są razem ze wszystkimi w kraju. Chcielibyśmy zawołać do was — jesteśmy szczęśliwi mając możność uczestniczyć w wielkim święcie na Placu Czerwonym w Moskwie. Myślimy o was wszystkich i was reprezentujemy.

Przemówienie tow. Bułganina dobiega końca. Ostatnim słowom towarzyszy długo nie milknąca owacja. Orkiestra gra hymn Związku Radzieckiego. Powietrze przeszywa artyleryjski salut honorowy. Prężą się szeregi, serce uderza mocniej.

Na Placu ustawiają się poczty sztandarowe. Orkiestra gra marsza. Rozpoczyna się parada wojskowa.

Górą z warkotem przelatują samoloty—odrzutowce, myśliwce, transportowce i inne. Płyną nie kończącym się sznurem eskadry. Przez Plac przejeżdża zmotoryzowana piechota, jadą spadochroniarze, dudnią po bruku słynne katiusze. Na końcu jedzie artyleria. Siły zbrojne ZSRR to chluba i duma Kraju Rad, to armia pokoju.

Godz. 10.45 — znów dźwięczą fanfary. Na Plac wchodzi czoło pochodu mas pracujących Moskwy, bohaterskiej stolicy wielkiego socjalistycznego mocarstwa. Na przodzie młodzież niesie herb Związku Radzieckiego i sztandary z herbami wszystkich republik. Za nią wybijając takt pionierskiego marsza radośnie kroczy witana przez burzę oklasków najmilsza wszystkim orkiestra. Idą pionierzy. Białe koszule i bluzki, czerwone chusty, w ręku pęki różnobarwnych kwiatów. Dzieci śpiewają przed trybuną swoją pieśń.

Za pionierami kroczy kolumna sportowców.

Przez Czerwony Plac przepływa niezmierzona rzeka — tłumy manifestantów. Płynie czerwień sztandarów, emblematów, portretów, a przede wszystkim moc wielobarwnych kwiatów. Zewsząd padają okrzyki. Są one w lot podejmowane przez manifestujących.

W pierwszych szeregach kroczą delegacje zakładów pracy, instytutów naukowych i instytucji, które przedterminowo wykonały plan pracy. Oto idą robotnicy Krasnochołmskiego Kombinatu, robotnicy Pierwszej Fabryki Perkalowej.

Idą witani burzą oklasków robotnicy słynnych zakładów samochodowych im. Stalina. Za pocztem sztandarowym delegaci niosą emblematy dwóch orderów Lenina i orderu Czerwonego Sztandaru. Zakłady im. Stalina zostały nagrodzone tymi orderami za osiągnięcia w produkcji.

Oto idzie Kirowski okręg Moskwy. „Skierowaliśmy na nowe ziemie 476 ludzi" brzmi napis na jednym z wielu transparentów.

W szeregach manifestujących panuje radość i podniecenie. Nad głowami powiewają tysiące kwiatów, łopocą na wietrze sztandary. Wśród delegatów jest wiele młodzieży. Oto idą pracownicy i aktywiści centralnego Komitetu Komsomołu, rozlegają się okrzyki: „Leninowskiemu Komsomołowi hurra!", „Niech żyje sławna młodzież radziecka!"

Delegacje zakładów niosą potężne plansze mówiące o realizacji postanowień rządu i KC KPZR.

„...Uprawimy 13 milionów ha ziemi. Damy ojczyźnie 1.200 milionów pudów zboża. Damy krajowi o 43 proc. więcej węgla, o 76 proc. żelaza, 80 proc. energii elektrycznej. W latach 1954—1957 MTS-y otrzymają 750 tys. traktorów". — Oto niektóre z tych zobowiązań.

Manifestacja 1-majowa jest przeglądem wielkich osiągnięć ludzi Kraju Rad. Duma i radość bije z tych osiągnięć. Im silniejszy jest Związek Radziecki tym pewniejsza jest sprawa pokoju! Duma i radość jest tym większa, że w ślad za sukcesami Związku Radzieckiego idą i nasze osiągnięcia. Wiemy już i cieszymy się, że dzięki wysiłkowi naszego narodu partia nasza i rząd nasz mogły ogłosić w dniu 1 maja poważną obniżkę cen.

Wielką miłość żywią narody Związku Radzieckiego do krajów demokracji ludowej. „Niech żyje i umacnia się wieczysta przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego a narodami krajów demokracji ludowej"! — brzmią pierwszomajowe hasła.

W zwartym bojowym pochodzie w barwnym majowym pochodzie wśród mnóstwa portretów na Placu Czerwonym nie brak również i portretów naszych przywódców. Delegaci ludu pracującego Moskwy niosą w pochodzie portrety towarzysza Bieruta, Zawadzkiego, Cyrankiewicza, Rokossowskiego.

Kuranty wydzwaniają godzinę 15.45. Pochód pierwszomajowy ma się ku końcowi. I znowu idą w wielobarwnych pięknych strojach kolumny sportowe. Demonstrację zamyka kolumna zrzeszenia sportowego „Dynamo". „Chwała wielkiemu Związkowi Radzieckiemu — naprzód do zwycięstwa komunizmu" — pada przed trybuną okrzyk sportowców. A echo na Placu Czerwonym niesie daleko ponad Moskwą gromkie trzykrotne „hurra!"

ZDZISŁAW PIŚ

★

Przeszło pięć godzin trwała manifestacja ludności Berlina. Na trybunach obecni byli: prezydent NRD — Wilhelm Pieck, premier Otto Grotewohl, sekretarz KC SED Walter Ulbricht, członkowie Biura Politycznego KC SED, sekretarze KC i inni. Na uroczystości przybyły delegacje ze Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Niemiec zachodnich i kapitalistycznych państw zachodnich. Przemówienie wygłosił Przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych — H. Warnke.

★

W stolicy Czechosłowacji, Pradze przemawiał do tysięcznych rzesz manifestantów prezydent Zapotocky. Mówił on m. in. o wielkiej pomocy Związku Radzieckiego dla narodu czechosłowackiego, o wielkiej przyjaźni i miłości jaką naród ten żywi dla Kraju Rad.

★

W manifestacji na Placu im. J. W. Stalina w Bukareszcie wzięły udział setki tysięcy ludzi pracy. Przemówienie przed rozpoczęciem manifestacji wygłosił członek Biura Politycznego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej i wiceprzewodniczący Rady Ministrów — Chivu Stoica.

★

Uroczyście obchodzono święto pierwszomajowe w Sofii. Przed rozpoczęciem manifestacji wygłosił przemówienie przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Bułgarii, Todor Prachow.

Manifestacja pierwszomajowa w Sofii, w której wzięło udział około 300 tysięcy osób, przebiegała pod znakiem walki o pokój, o nowe sukcesy w budownictwie socjalizmu, o umocnienie niewzruszonej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W krajach kapitalistycznych masy pracujące demonstrowały przeciw polityce wojny

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, w dzielnicach robotniczych zachodniego Berlina odbyły się potężne demonstracje pierwszomajowe. Przebiegały one pod hasłami walki o pokój i jedność Niemiec, przeciwko układowi o „armii europejskiej", przeciwko militaryzmowi. Robotnicy, bezrobotni, a zwłaszcza młodzież wykazali gotowość walki o pokrzyżowanie planów podżegaczy wojennych, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

Policja zachodnio-berlińska usiłowała zakłócić demonstrację robotników i kilku z nich zatrzymała.

Po dojściu do Placu Republiki, na którym wystąpić mieli prawicowi przywódcy związków zawodowych i partii socjaldemokratycznej, robotnicy demonstracyjnie opuścili szeregi na znak protestu przeciwko próbom tych przywódców pozbawienia obchodów pierwszomajowych charakteru międzynarodowego dnia walki mas pracujących przeciwko wyzyskowi i uciskowi, o pokój, demokrację i socjalizm.

Szczególnie burzliwy przebieg miała demonstracja zachodnio-berlińskich bezrobotnych budowlanych. Bezrobotni zachodniego Berlina zgromadzili się na Savignyplatz. Nieśli oni hasła i transparenty, protestujące przeciwko polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Policja brutalnie napadła na demonstrantów. Dwóch bezrobotnych zostało aresztowanych. Mimo to jednak bezrobotni zachodniego Berlina udali się z Savignyplatz na ulicę Paryską i połączyli się z robotnikami budowlanymi, manifestując wraz z nimi gotowość walki w obronie praw politycznych i związkowych. Uczestnicy pochodu przeszli ulicami miasta śpiewając pieśni rewolucyjne.

★

GENEWA. Klasa robotnicza Szwajcarii uczciła Święto 1 Maja licznymi manifestacjami. W Genewie pochód pierwszomajowy przeszedł ulicami miasta ze sztandarami, transparentami i orkiestrami. Na transparentach widniały m. in. napisy: „Robotnicy genewscy życzą powodzenia konferencji genewskiej", „Żądamy pokoju między wszystkimi narodami!", „Od pokoju zależy wszystko", „Żądamy zakazu broni atomowej!", „Domagamy się handlu ze wszystkimi krajami".

★

RZYM. We wszystkich miastach włoskich odbyły się w dniu 1 Maja zebrania i manifestacje. Największa manifestacja pierwszomajowa odbyła się w Rzymie.

W pochodach pierwszomajowych niesiono transparenty z hasłami nawołującymi do walki przeciwko agresywnej polityce USA, przeciwko próbom rządu Scelby usiłującego przeforsować w parlamencie włoskim ratyfikację układu o „armii europejskiej". Jednocześnie masy pracujące Włoch domagały się polepszenia warunków bytu.

Wieczorem bawiła się cała Warszawa

Po południu i wieczorem bawiła się cała Warszawa. Na placach i w parkach miasta tańczyły, śpiewały, przyglądały się występom ogromne tłumy mieszkańców miasta. Największym powodzeniem cieszyły się zabawy na Placu Konstytucji, rynku Starego Miasta, Mariensztacie...

★

...„Warszawski wiatr...
wy, jak ja się w nim
zakochacie
warszawski wiatr na Starówce
i Mariensztacie...".

Warszawski wiatr rozwiewa włosy Teresy Kalickiej, która z narzeczonym podporucznikiem Hieronimem Gulczem jedzie zatłoczoną czwórką. Za tunelem tramwaj opustoszał. Wysiedli też Teresa i Hieronim. Idą z prądem ludzkim spadzistą uliczką. Warszawski wiatr marszczy drobniutko chorągwie, przechyla łebki kogutków, którymi udekorowano Rynek Mariensztacki.

Na estradzie śpiewa chór białodzianych kobiet. W tłumie gubią się (i odnajdują) dzieci. Ba, jeśli wierzyć spikerowi, zginął cały Wydział Weterynaryjny (do odebrania pod zegarem).

Ci, którzy się nie mieszczą w czworoboku kamieniczek, jak na długim balkonie, stoją na wiadukcie. Tam właśnie zatrzymali się Teresa z Hieronimem, ale miejsce to okazuje się niekorzystne. Z estrady ogłoszono konkurs... Oboje z łatwością odpowiedzieliby na konkursowe pytania dotyczące historii dnia pierwszomajowego i — może by wygrali czekoladę. Tylko jak dostarczyć karteczki z odpowiedzią do koszyczka znajdującego się na drugim brzegu morza głów? Zawierzyć kartki warszawskiemu wiatrowi byłoby cokolwiek ryzykowne.

Tymczasem estradę mianowano ringiem. Dwaj chłopcy podobno w wadze muszej skaczą jak pchły. Za nimi jegomość ze spłaszczonym nosem — sędzia. Młodzież pokrzykuje z entuzjazmu.

Teresa poprawiając szary kostiumik nie może doczekać się tańca. Z okna, zza odgarniętej firanki macha do niej rączką mała, może dwuletnia dziewczynka ze ślicznie uśmiechniętą buzią. Hieronim ściska dłoń Teresy.

„Małe mieszkanko na Mariensztacie" śpiewa aktorka Irena Malkiewicz. Słuchają jej zebrani na Placu Konstytucji. Słucha z dumą wyrośnięta córeczka, której jasny warkocz przewiązała dziś pani Malkiewicz czerwoną wstążką. Co do mieszkanka, to ci, którzy go jeszcze w Warszawie nie posiadają nie pogardziliby i innymi dzielnicami, choć Mariensztat to zawsze Mariensztat. Ale piosenka zbiera huczne oklaski.

Żeby inni mogli się bawić pracują artyści teatru „Syrena".

Żeby „głodnego nakarmić" Przetwórnia Mięsna Nr 90 zaimprowizowała na ulicy restaurację. Pod sznurami chorągiewek rozmieszczone są stoliki. Dymiącej kuchni polowej pilnuje Wacław Jacak. Kolega Kruszewski ma w swojej pieczy samochód — lodownię. Przetwory mięsne powinny być świeże.

Nieco dalej powiewa kolorowymi girlandami uliczny bar mleczny i stoisko przetworów Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego. Ewenementem tego baru jest paczkowane na miejscu masło po zniżonej cenie. Masło przywozi się w beczkach, a Irena Radomska — proszę tylko spojrzeć — „dystans jest, w rękach nic" — bez dotknięcia nawet jednym palcem dzieli masło na znane nam ćwierteczki. Wszystko przy pomocy maszyny do formowania.

Tuż za sceną aktorów „Syreny" pod arkadami znajdują się jak wiemy wielkie sklepy tekstylne. Przed nimi odgrywały się dziś ciche sceny małżeńskie.

— Popatrz, popatrz jak staniała żorżeta. Byłoby grzechem gdybym nie miała żorżetowej sukienki.

— Spójrz — chcę koniecznie płaszcz z wiśniowego flauszu.

Mężowie drapią się w głowy. Nie wiadomo — cieszyć się ze zniżki cen czy nie?

Warszawski wiatr stał się dziś dobrowolnym sprzymierzeńcem najbardziej radosnej treści wiosennego święta. Sprzymierzeńcem wymienionych przez wielu Hieronimów i liczne Teresy uścisków rąk na wiadukcie. To on rozniósł po mieście piosenkę i śmiech, których nie odepchnie od siebie największy ponurak — no bo szkoda: takiej piosenki, takiego śmiechu.

H. K.

1 Maja w kraju

W jednych szeregach manifestowali robotnicy przodujących fabryk i chłopi przodujących wsi

Wielotysięczne kolumny manifestantów szły w dniu 1 Maja ulicami wszystkich miast wojewódzkich kraju. W każdym pochodzie ramię przy ramieniu szli robotnicy sławnych fabryk i chłopi przodujących wsi. Przodownicy pracy i mistrzowie urodzaju. Wszystkie szeregi przetykały żołnierskie mundury i wszędzie najserdeczniej witana była młodzież. Pod hasłami radości, pokoju, jedności, w wiosenny dzień majowy manifestowali swą dumę i radość obywatele wolnego kraju.

W Łodzi najserdeczniej witano bojową załogę najlepszych w Polsce zakładów włókienniczych — ZPB im. Marchlewskiego. Poprzedzały ją cztery sztandary zdobyte we współzawodnictwie pracy. W pierwszych szeregach szli przodownicy pracy odznaczeni Krzyżami Zasługi — Brązowymi, Srebrnymi, Złotymi...

We Wrocławiu pochód majowy szedł trasą, która jeszcze w roku ubiegłym była pełna ruin. Dziś manifestanci szli ulicą piętrzącą się rusztowaniami, pełną nowych domów. Serdeczną owacją, okrzykami na cześć robotniczo - chłopskiego sojuszu witano na trasie załogę Wrocławskiej Fabryki Superfosfatu, pozdrawiano delegacje ze spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. Oklaskiwano młodzież 10 wrocławskich wyższych uczelni, z dumą patrzył Wrocław na robotników Pafawagu.

W Krakowie najgoręcej witano dwie maszerujące kolumny. Jedna to załoga dumy województwa — huty im. Lenina i budowniczowie miasta Nowa Huta. Drugą była młodzież najstarszej polskiej uczelni — Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pięknie wyglądała kilkutysięczna grupa chłopów Krakowskiego, poprzedzona ludową kapelą krakowską i kapelami żywieckich i czorsztyńskich górali.

W Szczecinie dumą miasta i ośrodkiem zainteresowania byli marynarze i stoczniowcy. Ci ostatni w przeddzień święta majowego przekazali do odbioru nowy rudowęglowiec. Załoga Szczecińskiego Portu niosła w pochodzie transparent z napisem: „Na obniżkę cen odpowiemy wzmożoną pracą dla wykonania Planu 6-letniego". W pochodzi szła również grupa Niemców w błękitnych koszulach FDJ. Ich okrzykom „Frieden — Mir — Pokój" towarzyszyły brawa i okrzyki na cześć walczącego o zjednoczenie narodu niemieckiego.

W Poznaniu tysiące gołębi wzbiło się w powietrze z chwilą rozpoczęcia pochodu. Na czele szła załoga Fabryki Urządzeń Mechanicznych — inicjator czynu majowego w Wielkopolsce. Maszerujące w pochodzie szeregi chłopów poprzedzały ludowe kapele. Zespoły taneczne wykonywały piękne stare tańce wielkopolskie. Owacja spotkała delegację tysięcznej spółdzielni produkcyjnej. Nad ich głowami transparent „W Wielkopolsce są już 1.103 spółdzielnie".

W Lublinie najserdeczniej witani byli robotnicy z fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta. Dużo widzieliśmy delegacji chłopskich w pięknych strojach ludowych. Serdecznie oklaskiwani byli studenci Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.

W Gdańsku — podobnie jak w Szczecinie—stoczniowcy i marynarze. W pochodzie szła również grupa marynarzy z zagranicznych statków stojących właśnie w porcie gdańskim. Wielu z nich niosło ojczyste bandery i napisy w różnych językach. Obok nich szli marynarze przodujących statków handlowych „Lechistana", „Lecha". „Warszawy". Razem w pochodzie szli żołnierze Wojska Polskiego i Marynarki Wojennej. Oklaskami i serdeczną owacją witają gdańszczanie robotników budowlanych dźwigających z ruin swoje miasto.

I w Gdyni najserdeczniej witano marynarzy i rybaków. Na wielkiej makiecie sepertrawlera widniał napis „W I kwartale złowiliśmy ponad plan 360 ton ryb — w kwietniu — 250 ton".

W Stalinogrodzie otwierają pochód górnicy przodującej od lat w przemyśle węglowym kopalni Gottwald". Za nimi załoga kopalni „Kleofas", która w tym roku we współzawodnictwie na cześć II Zjazdu Partii przezwyciężyła poważne trudności i dała już pierwsze tony węgla ponad plan. Idą hutnicy huty „Baildon", huty „Ferrum". Idzie wielu przodowników pracy, znanych w całym kraju — duma naszej Ojczyzny, bojownicy jednego z najważniejszych frontów budownictwa socjalizmu. Ciągnęły pochody majowe tego dnia ulicami wielu innych śląskich miast.

Szły majowe pochody ulicami Opola i Białegostoku, Rzeszowa i Kielc. Bawiły się wieczorem na ich ulicach tysięczne tłumy. I w mniejszych miastach — powiatowych spędzali majowy dzień razem robotnicy miejscowych fabryk — mieszkańcy wsi. Wspólny pochód — wspólna wesoła zabawa — oto obraz całego naszego kraju w pierwszy dzień maja. Słońce lśniło tego dnia na niebie i w sercach ludzi pracy.

W pochodzie w Toruniu wyróżniała się barwna kolumna studentów i profesorów z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Spoza lasu czerwonych szturmówek wyłaniały się portrety przywódców światowego obozu pokoju i wielkich postępowych uczonych.

Salwy śmiechu zgromadzonej na trasie pochodu publiczności wywoływały pomysłowo wykonane kukły przedstawiające polityków imperializmu. Podczas przemarszu kukieł wielokrotnie padały okrzyki: „Precz z podżegaczami wojennymi".

Kolumna górników z kopalni rud żelaza otwierała pochód w Częstochowie. Wśród szeregów delegacji załogi huty im. Bolesława Bieruta szli w strojach ludowych przodujący chłopi i młodzież z gm. Janów.

Bardzo ludzka radość

Kilka słów z Warszawy do Was mili czytelnicy, którzy dziś z rzeszowskich gmin czy z nowotarskiego powiatu, z granicznych strażnic, czy z lubelskich miasteczek sięgacie do pierwszych stron gazet. Do Was, którzy chcielibyście wyczytać z nich sprawozdania z 1-Majowego Święta.

Chcemy Wam powiedzieć, że poprzez odległość, poprzez granice gmin, powiatów i województw, szliśmy przecież razem w tej 1-majowej manifestacji, czuliśmy naszą wzajemną bliskość, byliśmy pewni swojej wspólnej siły. Niezależnie od tego czy przechodziliśmy przed trybunami, na których stali kierownicy Partii i Rządu w Warszawie, czy manifestowaliśmy w małych, odległych miasteczkach.

Zrozumiałe zupełnie, że w dniu dzisiejszym myśli i uczucia Was wszystkich z całej Polski zwracają się ku Warszawie. Zrozumiała jest ciekawość, która rodzi pytanie: Jakże tam wypadła defilada w Warszawie, jakie stroje i ubiory mieli defilujący przed trybunami chłopcy i dziewczęta, jak wiele uśmiechu, jak wiele kolorów, jak wiele serdecznych uczuć gromadziło się dziś w dniu 1-majowej manifestacji na ulicach Warszawy.

Nietrudno zdać sobie sprawę, że żadne, nawet najbardziej wierne sprawozdanie nie odda w pełni, nie przekaże wyobraźni czerwieni wełniaków, które jak, rozrzucone bukiety kwiatów odcinały się od białego tła nowowybudowanych waszawskich gmachów. Trudno, bardzo trudno przekazać w drukowanych słowach Wam, będącym daleko od Warszawy wrażenia jakie wywoływał zwykły, najzwyklejszy uśmiech manifestujących kolejarzy — przodowników pracy z węzła Praga - Śródmieście i gospodyń domowych, serdecznym gestem dłoni pozdrawiających trybuny.

Najłatwiej oczywiście byłoby napisać: Szkoda żeście tego wszystkiego nie widzieli; mocnego i pewnego kroku budowniczych MDM-u i 6-letnich może dziewcząt przebranych w ludowe stroje, grających na skrzypcach; starych emerytów, podpierających się laskami, którzy na ten dzień czerwienią wstążeczek przyozdobili klapy i zaciśniętą w proletariackim pozdrowieniu pięścią witali kierownictwo Partii i Rządu. Można byłoby napisać: Szkoda, żeście nie widzieli tej tęczy kolorów załamujących się w sznurach korali dziewcząt, które tu przyjechały spod warszawskich wsi, czerwonych bandoletach, którymi byli przepasani przodownicy pracy, w wysoko niesionych barwnych transparentach i różnokolorowych makietach.

Nie to jednak chcemy Wam przekazać, mówiąc na gorąco o 1-majowej manifestacji widzianej w Warszawie. Nie o zwykły, choć mieniący się kolorami i uśmiechami, obraz nam chodzi. Chodziłoby nam o to mili czytelnicy, byście odczuli bez względu na to, gdzie manifestowaliście — w Warszawie czy w najodleglejszej lubelskiej wsi — jak mocna, jak trwała nić wiązała wszystkie pochody 1-majowe naszej rozległej Ojczyzny.

Kilka dni temu pod róg Alej Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej w Warszawie przyszli z maszynami i łomami robotnicy, by rozebrać wypalone po wojnie domy i uczynić miejsce dla nowych bloków, których architektoniczne piękno i codzienną użyteczność dziś podziwiają warszawiacy na razie na makietach.

Dzisiaj w dniu manifestacji, na gromadzie cegieł, którą ułożyli robotnicy z rozebranych, wypalonych domów, stała obok innych kobieta, taka jak tysiące innych z małym 4-letnim może synkiem na ręku. — Mamo, nic nie widać — kaprysił malec, który rad by był swoją czerwoną chorągiewką, jaką trzymał w ręku, pomachać nie w takim tłoku jaki powstał przy zbiegu Marszałkowskiej i Alej.

— Na drugi rok defilada będzie tam — uspokajała malca matka — wskazując ręką na piętrzący się wykopami przyszły Plac imienia Stalina. Tam będziesz miał miejsca ile zechcesz...

Myślimy czytelniku — że ta głęboka ufność, pewność nieodparta, bijąca ze słów jednej z wielu, wielu kobiet warszawskich, które oklaskiwały dziś 1-majowy pochód w stolicy, charakteryzuje chyba najwymowniej tę wspólną, mocną nić, która łączy dziś nas wszystkich idących w 1-majowych pochodach miastami i wioskami naszej Ojczyzny. Bo wiesz przecież — nie było dziś w pierwszomajowym tłumie człowieka, który by nie myślał o nadchodzących dniach i latach nie widział w tych myślach piękniej rodzących pól i rozleglejszych, nowozabudowanych ulic, jaśniejszego i piękniejszego jutrzejszego dnia.

Ta pewność — mocna, nieodparta pewność, wiara w szczęśliwe jutro, któremu drogę wytycza Partia, wspólna była dzisiaj nam wszystkim, idącym w 1-majowych pochodach. I chyba dlatego między innymi i warszawski pochód i wszystkie inne w Polsce, jak sądzimy, mieniące się kolorami, uśmiechami i wzruszeniami odzwierciedlały jedno wielkie i nieodparte ludzkie uczucie.

Radość ludzką.

Bardzo ludzką radość.

JERZY WIŚNIOWSKI

Aby więcej było chleba i kwiatów

Który to wolny Maj święcimy w tym roku? Liczmy. W 45 roku był pierwszy... a więc w tym roku to już dziesiąty! Dziewięć lat minęło od pierwszego pochodu majowego w wolnej, naprawdę wolnej Polsce. Przez lata te rosło nowe, młode pokolenie, korzystające — jak żadne inne dotychczas — z prawa do radosnego dzieciństwa, pełnej nadziei i szczęścia młodości. Młodość ludzi, o których piszemy dziś na tej stronie, jest ściśle związana z młodością naszego kraju. Pracują oni w najróżniejszych zawodach. Od wspaniałego zawodu hutnika, poprzez hodującą fiołki przodownicę pracy w PGR, do artystki projektującej nasze ubrania. Jest tu i traktorzysta z POM i korespondent naszej gazety. Wszyscy oni witają dziesiąty, wolny Maj, pogodnie uśmiechnięci — zadowoleni z pracy, z życia, z przyszłości. Sami ją tworzą — dla siebie i dla nas.

Młodość jak wiosna

Od Domu Młodego Hutnika w najmłodszym z naszych miast, kubramie, ponad którą na szczycie smukłej wieży daleko widać napis: „Huta im. Lenina — symbolem pokoju", nie długa prowadzi droga. Wystarczy przejść na ukos wiosennym polem do przystanku tramwaju, z którego czerwone wozy zabierają codziennie gromadę budowniczych metalurgicznego olbrzyma. Tramwaj z dzwonieniem pnie się pod górę, ze zgrzytem zakręca do pętli. Ludzie się spieszą. Tę drogę przemierzają codziennie gromady młodych chłopców w zaoliwionych kombinezonach. Razem z innymi codziennie od dwóch lat przemierza ją młody ślusarz montażowy Roman Czaja.

★

Są ostatnie dni kwietnia, ostatnie dni przed majowym świętem. Drogą wzdłuż bliźniaczych hal obu odlewni warsztatów mechanicznych i kuźni szybciej niż zazwyczaj pędzą ciężarówki ku rejonowi wielkich pieców, gdzie dniem i nocą toczy się wielki produkcyjny bój. We wszystkich zakładach wielkiego kombinatu z większą niż zazwyczaj troską pracują teraz młodzi ludzie, zwłaszcza kiedy na zleceniach roboczych widnieje napis *„...siłownia, wielki piec, koksownia"*, zwłaszcza kiedy wykonywana praca ma być aktem uczczenia robotniczego święta. Tam właśnie pracuje młody ślusarz warsztatów mechanicznych, Roman Czaja.

★

Wysoko na zboczach gór otaczających sadecką dolinę przysiadła wieś Trzetrzewina. Ta sama wieś, w której mały Roman nie jeden raz zapoznał się z ojcowskim paskiem, kiedy usmolony od stóp do głów wracał z kuźni wiejskiej. Uciekał do niej przy każdej sposobności nie licząc się z tym, że w domu czeka na niego robota. Zawsze ciągnęło go do maszyn i do majsterki. Kuźnia, młocarnia u sąsiada, nawet sieczkarnia i kierat miały dla niego nieodparty urok.

Ale życie nie było wtedy przyjazne i lekkie. Od doliny, od Nowego Sącza ciągnęły nocami, chrapiące ciężko pod górę załadowane ludźmi ciężarówki, których pilnowali esesmani w stalowych hełmach, z gotowymi do strzału automatami. Potem łoskot karabinów maszynowych zmieszanych z krzykiem mordowanych toczył się ku dolinie. Mały Roman wiedział, że to ludzie zginęli za Polskę. A Polska w przyszłości rysowała mu się w chłopięcych marzeniach jako kraj, w którym będzie dużo, dużo maszyn i w Trzetrzewinie i wszędzie.

To były marzenia, a rzeczywistość była głodna i pełna lęku o jutro. Chłopska, wojenna rzeczywistość przykuta do półtora hektarowego kawałka kamienistej ziemi.

Wreszcie w zasnuty śniegiem dzień styczniowy z gór ku wsi i ku drodze zaczęli schodzić odziani w białe ochronne stroje żołnierze o mowie śpiewnej i bliskiej. Długo oddziały za oddziałami parły ku miastu w dolinie, gdzie brzmiała kanonada. Po ich przejściu pojaśniało życie.

Kiedy w 1945 roku, w dniu 1 maja mały Roman wraz z innymi ludźmi ze wsi poszedł do miasta nie rozumiał jeszcze istoty robotniczego święta. Patrzał szeroko otwartymi oczami na wielki pochód, słuchał pieśni potężnych jak górski wiatr, ścigał wzrokiem czerwoną rzekę sztandarów płynącą ulicami. Wiedział jedno, że święto to związane jest nierozerwalnie z owymi żołnierzami o mowie śpiewnej, którzy do jego wsi zeszli z gór niosąc na karabinach wolność i jasny uśmiech nowego życia.

Właśnie to majowe święto, obchodzone w wolnej Ludowej Ojczyźnie odmieniło życie Romana. Dzielił teraz czas pomiędzy naukę w wiejskiej szkole i „podpatrywanie" maszyn. Ojciec dostał pracę w mieście i w domu zrobiło się lżej. Minął jeszcze jeden rok i Roman wyjechał z rodzinnej wsi do miasteczka Grybowa, do szkoły zawodowej. Marzenia jego ucieleśniały się szybko. Nauka w szkole i warsztat, prawdziwy warsztat ślusarski — wszystko o czym marzył w swej górskiej wsi było już żywym, dotykalnym, codziennym życiem. Teraz rozumiał już Roman wymowę majowego święta. Teraz już wiedział, że to tym ludziom, którzy szli pod czerwonymi sztandarami zawdzięcza naukę, miejsce w internacie i przyszłość otwartą szeroko.

W roku 1949 sam stanął pod czerwonymi sztandarami — został członkiem ZMP.

★

Szkołę ukończył jako przodujący uczeń z wynikiem bardzo dobrym.

Jeszcze na długo przed ukończeniem szkoły Roman marzył o tym, aby budować Nową Hutę. Skrupulatnie czytał wszystkie o niej wieści w gazetach, przysłuchiwał się opowiadaniom tych, którzy hutę widzieli. Jak niegdyś kuźnia tak teraz ciągnęła go i wołała rozmachem swoich planów i tajemnym światem wielkich mechanizmów wielka budowa. Niełatwo było dopiąć swego. Rodzice woleli mieć syna przy sobie, bliżej domu. W końcu jednak ulegli prośbom. Roman przyjechał do Nowej Huty. Był lipiec 1952 roku. Świadectwo od góry do dołu wypełnione b. dobrymi ocenami dopomogło mu tutaj. Otrzymał pracę w warsztatach mechanicznych wielkiego kombinatu. Zrazu oszołomiły go wielkie maszyny i rozgwar olbrzymiej fabrycznej hali. Jednakże wolno, ale stale i uporczywie zbliżał się do czołówki przodujących robotników. W styczniu 1953 roku, w walce o tytuł najlepszego w zawodzie, został wyróżniony jako przodujący robotnik. W drugim i trzecim kwartale był już najlepszym ślusarzem kombinatu. W tym okresie gorącej walki młody ślusarz złożył podanie o przyjęcie go w poczet kandydatów partii. Przodujący robotnik rozumiał, że jego miejsce jest w czołowym szeregu najlepszych synów Ojczyzny.

Roman nie zawiódł zaufania towarzyszy, jeszcze raz, tym razem na własność, zdobył przechodni proporzec i tytuł najlepszego ślusarza kombinatu.

Roman kocha hutę, kocha swoją pracę, swoje nowe i jasne życie. Kiedy na rowerze, który otrzymał jako nagrodę, przejeżdża ulicą młodego miasta, witają go przyjazne pozdrowienia kolegów i przyjaciół. Pierwszy kwartał obecnego roku zamknął się dla niego nowym zwycięstwem — ujętym w cyfrę 258 proc. normy. Nie było to zwycięstwo łatwe. W dowód uznania załoga obdarzyła zaufaniem młodego aktywistę ZMP — wybrano go członkiem Rady Zakładowej. A że Roman nie umie pracować połowicznie, poświęca więc nowym obowiązkom wiele czasu. Roman nie tylko pracuje — jest młody, kocha życie i nie chce nic stracić z jego urody. W czystym jasnym pokoju w DMH czekają na niego książki, które lubi, czekają przyjaciele — i wieczorny spacer z dziewczyną.

Roman wierzy, że tak jak spełniły się jego chłopięce marzenia, spełnią się marzenia młodzieńcze o technikum, o powrocie do warsztatów z nowym zasobem wiedzy na ważniejszy, bardziej odpowiedzialny posterunek; o własnej rodzinie, którą tu w hucie założy...

Są ostatnie dni kwietnia, ostatnie dni przed majowym świętem. Wyjdą na ulice starego Krakowa budowniczowie młodego kombinatu. Jak czerwone sztandary, jak transparenty poniosą swoją zwycięską pracę — najpiękniejszy podarunek — ludziom, partii, Ojczyźnie. Pójdzie w ich szeregach młody ślusarz z Huty im. Lenina — Roman Czaja, żołnierz wielkiego frontu pokoju. I on poniesie swoją pracę, swój uśmiech i radość, młodość swoją — młodość szczęśliwa jak wiosna.

ZDZISŁAW WRÓBLEWSKI

W PRACOWNI CODZIENNEGO PIĘKNA

Tkanina na spódnice, opracowana pod kierownictwem Instytutu według ludowych motywów zakopiańskich.

Na zachód od Londynu, w miasteczku Eton mieści się jedna z najstarszych angielskich szkół. Dla wyróżnienia jej pupilów, synów bogaczy i podkreślenia elitarności szkoły — zachowano w Eton tradycyjny uniform... z XVIII wieku wraz z cylindrem.

★

O ubraniach dla młodzieży, jak się okazuje — można napisać całą obszerną pracę badawczą. Wiadomość o snobistycznym stroju maminsynków z Eton — pochodzi właśnie ze „Studium nad odzieżą szkolną", napisaną w ramach prac naukowych Instytutu Wzornictwa Przemysłowego.

Autorką tej pracy jest młoda artystka - malarka, Janina Palmirska. Jej pracownia artystyczna ma w sobie coś z magazynu mody i coś z malarskiego atelier. Wielkie, wąskie lustro odbija całe wnętrze pracowni: nieruchome ciała manekinów, pęki pędzli, naczynka z farbami, arkusze kartonu z kolorowymi rysunkami, wykroje, skrawki materiałów. W tej pracowni powstają nowe modele, projekty nowych fasonów: Janina Palmirska jest jedną z twórczyń mody.

Jako młodziutka absolwentka Akademii zaczynała Palmirska w roku 1947 pracę jako projektant odzieżowy. Pracownia i fabryka, wiedza o pięknie i potrzeby przemysłu— oto czynniki, które miały kształtować jej twórczość. W fabryce Janina poznaje „zagadki" taśmowej produkcji, śledzi drgnienia taśmy, wykrywa drogi ściegów.

Potem zaczyna pracę w Instytucie. A wszystko, czym co dzień otoczony jest człowiek pracy, co w setkach tysięcy sztuk co chwilę wyrzucają z siebie maszyny przemysłu lekkiego — coraz częściej otrzymuje kształt, nadany w Instytucie. Po to go stworzono, żeby te zwykłe, codzienne przedmioty miały w sobie iskierki piękna. Już w czasie pracy w Instytucie, w 1952 roku, Palmirska styka się blisko z młodzieżą. W bielskiej fabryce wyrobów filcowych zaprzyjaźnia się z młodymi robotnicami. Dochodzi do tego, że biorą one udział w projektowaniu nowych ornamentów. Pochylone nad maszynami razem zastanawiają się, czy nowe projekty dadzą się tanio wykonać. ZMP-ówki zostają po pracy, by wykonać pierwsze próbki. Czasem dyskusje — jak to między kobietami — schodzą na sprawy mody, estetyki ubrania. Janina z zaciekawieniem słucha uwag dziewcząt.

Rezultatem pobytu w Bielsku była osobna praca, która dała fabryce poważne korzyści, umożliwiła jej rozszerzenie asortymentu, podniesienie jakości i estetyki wyrobów. Z pracy praktycznej młoda artystka zaczyna wyciągać coraz szersze wnioski, pewne myśli nie dają jej spokoju, zaczyna pracę badawczą.

Przedmiotem jej badań jest odzież młodzieży szkolnej. Sięga po bibliografię, studiuje higienę szkolną, bada warunki życia uczennic i uczniów, interesuje się sprawami szkolnymi, rozmawia z higienistami i wychowawcami. Praca, która powstaje — bierze pod uwagę wszystkie pory roku i wszystkie okoliczności życia młodzieży, odzwierciedla wszystkie potrzeby, wynikłe z kwitnącego, pełnego rozmaitości, rozmachu i radości — życia młodzieży. „W trosce o zapewnienie młodzieży jak najbardziej sprzyjających warunków rozwojowych, między innymi trzeba zająć się jej odzieżą. Wypełnione pracą, rozrywką, obowiązkami społecznymi życie młodzieży obok przepisowego mundurka wymaga całego szeregu innych pozycji garderoby" — pisze w swojej pracy Palmirska.

Powstaje więc koncepcja i szereg projektów, opracowanych w kolorowym rysunku, potem modelowanych z dostosowaniem tkaniny. Są to projekty odzieży ochronnej dla uczniów szkół zawodowych: fartucha i kombinezonu, modele stroju sportowego, ubiór na obóz letni i wakacje zimowe, letnie sukienki dla młodych dziewcząt. Trzon tego zagadnienia to sprawa mundurka szkolnego, jako głównego, codziennego ubrania ucznia, służącego mu przez przeszło 3/4 roku, taniego, łatwego do produkcji, prostego, nie naśladującego wojskowego munduru, a jednocześnie podkreślającego swoją jednolitością dyscyplinę szkolną. Projekt takiego mundurka na zamówienie Ministerstwa Oświaty został już opracowany, a nawet zaczęto go produkować. Męski mundurek składa się z długiej kurtki z pasem i podpinką, marynarki i 2 par spodni: długich i pump.

Główną zasadą, metodą w kształtowaniu mody młodzieżowej, jest zachowanie prostoty linii — dostosowanie jej do sylwetki młodej dziewczyny, czy chłopca — podkreślającej młodzieńczy wdzięk, smukłość budowy ciała. I tu potrzebna okazuje się anatomia, znajomość budowy człowieka. Wymogi higieny nakazują znów danie jak największej swobody ruchów: potrzebuje jej rozwijający się młody organizm. Trzeba też, aby waga ubioru była odwrotnie proporcjonalna do jego ciepła, aby ubranie zapewniało wentylację skóry i nie dopuściło do przegrzania.

Palmirska i inni pracownicy Instytutu próbując dać początek rozwiązaniu całej dziedziny mody—przeciwstawiając je ekstrawagancji, bikiniarstwu i taniutkim efektom — muszą walczyć orężem piękna, prostoty, użyteczności. Kostiumologia, znajomość rozwoju ubioru ludzkiego, ale nade wszystko studia nad sztuką ludową, nad owym niezwykłym zjawiskiem umiejętności połączenia piękna i użyteczności; praktyczna działalność, poznanie życia, potrzeb młodzieży, jej gustów i pragnień, możliwości produkcyjnych przemysłu — oto elementy z których zaczyna kiełkować nareszcie koncepcja mody młodzieżowej — rzecz dotąd w Polsce nieznana, na naszym etapie rozwoju coraz bardziej nagląca.

Tak więc moda może — i powinna stać się przedmiotem prac badawczych, twórczości artystów, po to aby owe iskierki piękna, zebrane we wszystkim, co człowieka otacza — rozjaśniały jego życie.

(K K)

Siadaj, jedziemy!

Wilgotna...

Grudka ziemi klei się do dłoni, zgniata się w kulkę. Marczak chmurzy się.

— Kiedy wreszcie skończy się to wyczekiwanie. Pora już wyjechać w pole. Dziś 20 marca. Niby ciepło, a ziemia jeszcze grząska. Może czasem na górce podeschło?

Szerokim, zamaszystym krokiem idzie dalej. Już od kilku dni wychodzi codziennie w pole i wraca zawsze z niczym. Gorąco mu jest od myśli. Traktor jego i on sam już od dawna są gotowi do kampanii siewnej. Choćby zaraz może wyjechać na pola spółdzielni produkcyjnej w Kozłowie Biskupim, pow. Sochaczew. Cóż, kiedy wiosna nie dopisuje.

Rachuby na górkę zawodzą. Przemierza jeszcze raz na przełaj pola, ogląda zasiane jesienią oziminy. Opóźniona wiosna kładzie i na nich swe piętno. Wprawdzie łodyżki są dobrze rozkrzewione, ale trzymają się przy samej ziemi.

Dopiero około południa wraca do wsi. Przewodniczący spółdzielni tow. Władysław Kania nauczył się już czytać z twarzy młodego traktorzysty.

Wie co go gnębi. Jemu samemu też dłuży się czas. Chciałby już rozpocząć pracę w polu. Zawsze jak się wcześniej zasieje, to większa pewność, że zboże lepiej obrodzi. Przewodniczący i traktorzysta rozumieją się dobrze. Idą do magazynu sprawdzić jeszcze raz, czy ziarno jest należycie zaprawione.

24 marca. Zaczynało dopiero świtać, gdy Marczak zapuszczał traktor. Głęboki bas maszyny odbił się szerokim echem w opłotkach. Gwarno i ludno było we wsi.

— Zaczynaj — krzyknął Kania.

Traktor drgnął i ruszył z miejsca. Marczak włączył „trójkę". Obejrzał się za siebie. Pług równo i dokładnie ciął ziemię.

— A jednak — Marczak był wzruszony — a jednak wykona prace wiosenne, tak jak postanowił...

Zobowiązanie na cześć 1 Maja podjął nie od razu. Myślał o nim przez kilka dni. Chciał, by było ono realne, jak najbardziej pożyteczne. Wreszcie postanowił: *Skrócę kampanię wiosenną o 5 dni, przepracuję na swym „Zetorze" 3 tysiące roboczogodzin* (norma przewiduje 1800 godzin), *pomogę jeszcze wydajniej chłopom gospodarującym indywidualnie....*

Codziennie, gdy zaczynało świtać, Marian był już w polu. Dopiął tego, że i spółdzielcy dostosowali się do jego regulaminu. Przekonali się, że traktorzyście mocno leży na sercu dobro ich spółdzielni. Robotę wykonywał szybko, a przy tym bardzo dokładnie. M. in. za jego też namową zastosowali na 10 ha siew krzyżowy. Gdy zdarzy się czasem, że któryś ze spółdzielców nie dopatrzy czegoś — Marian zwraca mu uwagę.

— Przecież pracujemy dla siebie — tłumaczy.

*

Marczak nadrobił stopniowo stracony czas. Gdy zachodziła potrzeba, pracował do późna wieczór. Włączał wówczas reflektory. Drobny deszcz też nie był dla niego groźny. Siew musi być zakończony w terminie!

Dopiął swego. Spółdzielnia produkcyjna w Kozłowie Biskupim jako jedna z najpierwszych w powiecie sochaczewskim zakończyła prace wiosenne. Chłopi gospodarujący indywidualnie również. Marian interesował się bowiem przebiegiem kampanii siewnej w całej wsi. Zauważył, że niektórym biedakom ciężko idzie z siewami. Koni nie mieli...

Zdziwiła się wdowa Matusiakowa, gdy któregoś dnia zajechał przed jej dom traktor.

— A ten co znowu — żachnęła się.

— Zbierajcie się matko — pojedziemy w pole.

— I, lepiej byś nie żartował. Ty przecież w spółdzielni pracujesz.

— Pracuję, uśmiechnął się Marian, ale u Was matko też chcę pracować. Trzeba Wam pomóc, bo sama nie dacie rady.

— Szczera prawda, że jest mi ciężko. Jak się tak wmawiasz, to pojedziemy. Źle uprawisz, to się ja już z tobą policzę.

Matusiakowa przez kilka dni nie mogła się nadziwić, że tym traktorem tak się szybko orze. Nabrała przekonania do mechanicznej uprawy. Pole miała uprawione jak nigdy. Marian pracował jeszcze u Kazimierza Pęsieka i u innych chłopów. Chwalą sobie też do dziś wykonaną przez niego robotę.

*

Prawdziwego przyjaciela poznasz w biedzie — głosi stare przysłowie. Odczuł to dobrze traktorzysta Jan Wróbel. Zaraz w pierwszych dniach pracy w polu ugrzązł mu ciągnik. Groził mu kilkugodzinny postój. Janek próbował różnych sposobów, by wyciągnąć ciągnik. Nie skutkowały!

Pójdę do Mariana, może poratuje — myślał niezdecydowanie. Wiedział przecież, że Marczak ma obecnie pełne ręce roboty. Nie miał jednak innej rady.

Marczak właśnie kultywatorował. Spieszyło mu się. Zanosiło się na deszcz.

— Ugrzązł mi ciągnik. Cholera nadała taką wiosnę — mówił rozeźlony Wróbel. Marczak zastanawiał się chwilę: „Jak pojadę, to nie zrobię swojej roboty. Może się zadeszczyć. Tak. ale jak kilka godzin będzie stać jego ciągnik. to jeszcze większa strata..."

— Siadaj, jedziemy.

M. Z.

Kwiaty

Kiedy Regina miała 8 lat, a potem 10, 12 — kwiaty wydawały się jej najniepotrzebniejszą rzeczą na świecie. Świat Reginy był brzydki. Kwiatek na takim świecie nie był nawet kwiatkiem przy kożuchu.

Zboże — wiadomo — rosło na chleb, kartofle na kartofle. Kwiaty głodnemu dziecku na nic. Chodziła za krowami i deptała niechcący, a czasem umyślnie rumianki, fiołki pod lasem, jaskry.

Było w tych kwiatach jeszcze wielkie oszustwo. Na przykład mówiono, że koniczyna oznacza szczęście.

— Tak, tak, zwłaszcza gdy się jej krowa nażre — myślała Regina.

Albo taka róża — królowa kwiatów. Tylko dlaczego choroba tocząca twarz sąsiadki nosiła nazwę tej pięknej królowej?

Pewnej wiosny wewnętrzne życie Reginy skomplikowało się o chęć wyglądania jak najładniej. Najwięcej przeszkadzały jej nogi, latem brudne i bose, zimą w topornych drewnianych trepach. Nieśmiało napomknęła o kupnie skórzanych bucików.

— Fiola masz chyba — burknął ojciec.

Tak kwiaty — ładne kwiatki — wplątały się w życie dziecka bezrolnego chłopa.

★

Dziś Regina Kuciak — przodownica pracy — zmieniła zdanie o kwiatach. Jest ogrodniczką w PGR-ze Wilanów i hoduje fiołki. Ma ich tysiące. Ma także skórzane buty. Co miesiąc posyła pieniądze staremu ojcu, który niezdolny już do pracy siedzi na komornym w rodzinnym Kawęczynie. Jeśli przodownica, Regina Kuciak otrzyma mieszkanie, ściągnie ojca do siebie.

Znów skomplikowało się życie wewnętrzne Reginy. Teraz wrażliwa jest nie tylko na własną prezencję. Oczywiście czesze staranie swoje gęste, rudawe włosy i lubi cienkie pończochy. Ale przebiegając po kilka razy na dzień obok pałacu wilanowskiego odczuwa urok tej zabytkowej budowli. Jeździ do Warszawy do kina. Dostrzega, że fiołki są piękne.

Wiele z nimi roboty. Hoduje się je w szklarniach. Potem trzeba pilnować pory, w której można szaro - zieloną roślinkę przesadzić do doniczki. I wreszcie pół kwitnącą wyprawić w drogę.

Troszczy się o rozmieszczenie przetykanej płatkami zieleni, kto ustawia wiosenną barierę u podnóża pierwszomajowych trybun, i ten, któremu przypadło dekorować świetlicę, balkon, witrynę.

Zamyśla się głęboko nad symetrią i proporcją kształtów i barw malarz, dla którego kwiat jest modelem.

Tak Regina nawiązuje nie rzucający się w oczy kontakt z nieznanymi ludźmi. Zawiera się w tym zwięzła historia drogi, którą Regina doszła do kwiatów, a także jak kwiat staje się powszednią potrzebą, i może jest tylko drobnym świadectwem czyjejś pracy dla czyjejś — choćby krótkiej — radości.

(HK)

Taka droga fiołka bywa raz dalsza, raz bliższa I — prawdę powiedziawszy, gdy się ustawi uszeregowane równo doniczki na platformie ciężarówki, Regina przestaje o nich myśleć. Ale zaczynają myśleć ci, na których adres dotrze wysłany w drogę kwiat.

Pierwszy etap — kwiaciarnia. Regina zaopatruje w fiołki większość kwiaciarni warszawskich. Fiołki Reginy bywają podarunkami zakochanego. Otrzymują je dziewczęta młode, jak ona.

Otrzymują je i kobiety starsze, wypróbowane towarzyszki życia, którym fiołki kupuje się „z okazji" albo i bez — po prostu „do mieszkania".

Korespondent Pawłowski

— Pawłowski? Znamy go, znamy. To przecież jeden z naszych najlepszych aktywistów. Pracuje ofiarnie, bardzo ofiarnie, często po kilkanaście godzin nie odchodzi od maszyny...

Takie zdanie utarło się o tow. Marianie Pawłowskim, korespondencie „Sztandaru Młodych", wśród młodzieży i w Zarządzie Zakładowym ZMP Fabryki Sprzętu Metalowego „Zachód" w Nysie. Nie łatwo o taką ocenę. Nie każdy potrafi zasłużyć na tak pełne uznanie kolegów i organizacji. Co zrobił w swoim krótkim, 20-letnim życiu Marian Pawłowski, że dzisiaj może śmiało stanąć przed kolegami i z dumą wskazać na przebytą drogę?

...Zielkowice pod Łowiczem. 6-osobowa robotnicza rodzina. Zarobki ojca na kolei nie były wysokie — ledwie wiązało się koniec z końcem. Wrzesień 1939 roku przeszedł jak huragan porywając ze sobą ojca. A kiedy po ucieczce z niewoli w Austrii ojciec ukrywał się w kraju, przyszło to, czego najwięcej się obawiali — ponowne aresztowanie. Tym razem już nie wrócił...

Pierwsze lata w wolnej Ludowej Ojczyźnie — lata radosnych codziennych spotkań ze szkołą. Przed młodymi, ciekawymi oczami otwierały się wciąż szersze i dalsze horyzonty. Żądny wrażeń umysł kazał sięgać po coraz to nowe książki. Ale było i drugie źródło wiedzy, narzucające się z nieprzepartą siłą — życie. To burzliwe, pełne konfliktów życie, kazało mu nosić na sercu zetempowską legitymację, założyć koło ZMP w Zielkowicach, wziąć do ręki karabin ORMO-wca. A w rodzinnej wiosce i okolicy wiele jeszcze było zła. Sabotażysta, złodziej, chuligan przeszkadzali w pracy uczciwych ludzi. Trzeba było położyć na nich mocną rękę. I dobrze bronił młodej władzy ORMO-wiec. Marian Pawłowski. Robił to nie dla nagród, pochwał i wyróżnień, które otrzymuje po dzień dzisiejszy — bo po dzień dzisiejszy pozostał czynnym ORMO-wcem — ale z głębokiego pragnienia strzeżenia naszych wspólnych zdobyczy.

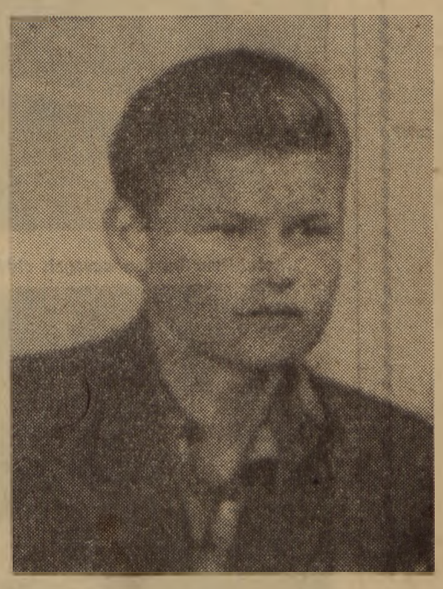

Nie łatwo było dojeżdżać z Łowicza do Warszawy, do Szkoły Przemysłowo - Pedagogicznej na ulicy Okopowej. Długa droga pociągiem, szczególnie zimą w nieopalanych wagonach nie należała do przyjemności. Ale przecież trzeba było się uczyć, trzeba było zdobyć upragniony zawód. Pod koniec drugiego roku nauki do szkoły przyjechał przedstawiciel Fabryki Sprzętu Metalowego „Zachód" w Nysie. Zachęcał do przyjazdu do pracy, mówił o możliwościach ukończenia szkoły tam, na miejscu.

— Skoro będę mógł pracując kończyć jednocześnie szkołę, to jadę! — zdecydował Marian.

W Nysie kończyć szkoły nie mógł. Długo nie potrafił pogodzić się z nieuczciwością przedstawiciela fabryki, ale jednak w Zakładach pozostał. Porwała go nowa, ciekawa praca i perspektywa całkowitej samodzielności. Jako ustawiacz maszynowy nie pozostaje nigdy w tyle. Jest jednym z najlepszych młodych pracowników fabryki.

Jednak dobra praca zawodowa nie wystarczała Marianowi. Jak sam mówi, jego marzeniem było zostać korespondentem robotniczym.

W listach Pawłowskiego znajdowaliśmy wiele krytycznych uwag, dotyczących złej organizacji pracy w fabryce, niewykorzystania wszystkich rezerw produkcyjnych, braku należytej troski o warunki bytowe robotników. Marian pisał, że np. w kiosku fabrycznym istnieją skandaliczne, zaprzeczające wszelkim prawidłom higieny i porządku sanitarnego warunki, że zła praca wydziału elektrycznego powoduje często przestoje maszyn, że kierownictwo toleruje fakt kilkunastomiesięcznego postoju kilku maszyn na wydziale mechanicznym, że wydział obróbki ręcznej nie nadąża w dostarczaniu detali do produkcji, że załoga przechodzi obojętnie obok detali, poniewierających się w halach produkcyjnych...

Tematyka jego listów obejmowała całokształt życia fabryki. Dzięki niemu wiele braków zostało usuniętych, chociaż niektóre nadal jeszcze przeszkadzają w pracy. I Marian nie ustępuje z raz obranej drogi.

Nic dziwnego, że młodzież, poznawszy troskę Mariana o sprawy załogi i fabryki, obdarza go pełnym zaufaniem. Kiedy Gałońskiemu i Pleszczakowi źle obliczono zarobek i chciano bezpodstawnie przesunąć ich na gorszą pracę, zwrócili się do Mariana; porozmawiał w Zarządzie Zakładowym ZMP i od razu na miejscu załatwił ich sprawę pozytywnie.

Nic dziwnego, że powierzono Marianowi odpowiedzialny odcinek pracy: przygotować dwóch kolegów do wstąpienia w szeregi ZMP. Marian wywiązał się z tego zadania.

I nic dziwnego, że oceniając całokształt pracy Mariana organizacja partyjna jednomyślnie przyjęła go w szeregi kandydatów partii.

Takim jest tow. Marian Pawłowski, jeden z wielu tysięcy korespondentów — bojowników o piękniejszą przyszłość naszej Ojczyzny.

TADEUSZ KOŁODZIEJCZYK

ŚWIĘTO BRATERSTWA

Pierwszomajowe spojrzenie na świat

LUBISZ wycieczki przyjacielu? A dalekie podróże? Więc dobrze, udamy się dziś w daleką i dziwną podróż. Odbędziemy ją siedząc w fotelu lub na krześle. Trzeba tylko popuścić cugli wyobraźni, a już ona zawiezie nas w najdalsze zakątki szybciej niż najszybszy odrzutowy samolot. Przewędrujemy różne miasta, kraje, zajrzymy do nieznanych nam, ale bliskich ludzi, którzy tak jak my powitają dziś pierwszy dzień maja.

Święto majowe jest jedno. Jedno dla wszystkich ludzi pracy całego świata. Ale nie wszędzie tak samo wyglądały przygotowania, nie wszędzie takie same szykują się pochody. Jedne będą radosne i barwne jak wiosenne kwietniki w ogrodach i parkach, inne szare i groźne jak wysoka fala wzburzonego oceanu. Wybacz mi, przyjacielu, że w naszej wędrówce nie pokażę ci pięknych zabytków kultury, ani dziwnych krajobrazów. Dziś obchodzą nas tylko ludzie, ich myśli, ich pragnienia.

ZACZNIJMY od tych krajów i miast, gdzie na ulicach i placach wyrosły smukłe drzewce sztandarów, gdzie domy na powitanie majowego święta zakwitły girlandami proporczyków. Znasz te kraje — od spokojnej. błękitnej Łaby, po dalekie brzegi Oceanu Spokojnego. Na tych ziemiach 300 milionów naszych braci: Rosjan i Chińczyków, Czechów i Mongołów — sam ich zresztą wymienisz — wita dzień majowy owocnym trudem rąk i umysłów, gorącym porywem serc. W tych krajach na powitanie maja wyrastają kominy nowych fabryk, mienią się w słońcu okna nowych domów, napełniają się wesołym, dziecinnym gwarem nowe szkoły i przedszkola.

To świat, w którym na zawsze przekreślono krzywdę ludzką i rozpacz głodnych, w którym każdego dnia miliony ludzi budują szczęście, choć nie łatwo je zbudować, choć nie od razu ukazuje ono pełnię swego uśmiechu. To świat, gdzie trud człowieka służy jego własnemu dobru, gdzie myśl każdego służy życiu. To świat, gdzie spełniło się marzenie pokoleń, zaklęte w pieśń, co od dziesięcioleci porywała ludzi na barykadę, na szturm wszystkich Bastylii. To świat, gdzie ci, co wczoraj byli niczym, dziś stali się wszystkim, gdzie wyklęci powstali, by zwycięsko zbudować nowe życie, gdzie spełniło się najpiękniejsze marzenie narodów o braterstwie.

Moskwa, Warszawa, Pekin, Budapeszt — każde z tych miast od wielu dni tętniło rytmem ostatnich majowych przygotowań. W fabrykach, w takt drgania maszyn drgały czerwone i błękitne proporczyki wart pierwszomajowych. Czerwone — bo taki jest kolor proletariackich sztandarów, taki jest kolor sztandarów, które zwycięsko wzniosła nad ludzkością Rewolucja Październikowa. Błękitne — bo taki jest kolor nieba, kolor nadziei i walki o pokój.

Te czerwone i błękitne proporczyki to tylko symbole, ale wyrażają one głęboką i piękną treść. Może to wczoraj właśnie majster na Uralu zawiadomił towarzyszy, że maszyny przeznaczone dla Nowej Huty w bratniej Polsce zostały dla uczczenia święta majowego wykonane przed terminem. I jednocześnie szanghajskie włókniarki tkały piękne jedwabie z myślą czy spodobają się one dziewczętom w Warszawie, a polscy metalowcy kończyli pracę nad częściami maszyn, z których w dalekich Chinach wyrośnie nowa cukrownia.

Pomyśl tylko przyjacielu, jak pięknie, jak potężnie brzmi przekute w czyn hasło: ludzie pracy całego świata są braćmi. I jak to dobrze, że my, że nasz naród stał się członkiem tej ogromnej 800-milionowej rodziny budowniczych nowego życia.

★

ZATRZYMAJMY się, przyjacielu, na chwilę w Phenianie. W widoku tego miasta jest coś boleśnie znanego nam... Tak, masz rację. Coś jakby Warszawa przeniesiona ze wspomnień między malownicze koreańskie pagórki. Umęczone, zdruzgotane doszczętnie miasto, przywrócone życiu. Martwe ruiny, ożywione ludzkim trudem, opięte klamrami rusztowań. Fabryki pracujące pod gołym niebem, bo murarze i zbrojarze kończą dopiero halę, a produkcja nie może czekać.

Przez trzy lata krwawiła ziemia koreańska, darta pociskami i bombami. Przez trzy lata bohaterski, nieugięty naród bronił swej wolności, swego prawa do życia. Pamiętasz, w zeszłym roku szliśmy w majowym pochodzie wołając o pokój dla Korei. Zwycięska walka koreańskiego narodu i jego braci, przybyłych mu z pomocą ochotników chińskich, nieustępliwe, gniewne wołanie narodów całego świata o zaprzestanie przelewu krwi w Korei zadały podpalaczom ciężki cios, zmusiły ich do zawarcia rozejmu.

To było wielkie zwycięstwo, ono zmobilizowało nas do dalszej, jeszcze bardziej wytężonej walki o pokój na całym świecie. By umilkły kanonady wojny w Wietnamie, by skończyło się mordowanie ludzi na Malajach i w Kenii.

Widzisz dżunglę wietnamską... Pod drzewami przechodzą ludzie. Niosą broń. To żołnierze nieujarzmionego narodu śpieszą na front. Dla nich Pierwszy Maja nie będzie jeszcze świętem pokoju. Ale oni wierzą, że i na ich ziemi ucichnie łoskot dział, że zwyciężą, że zawisną czerwone sztandary triumfu na tysiącach drzew w dżungli i tysiącach domów w wyzwolonych miastach. I oni, tak jak my, jak setki milionów ludzi wszystkich krajów, spoglądają w stronę Genewy. Tam przedstawiciele pięciu mocarstw i zaproszeni delegaci zainteresowanych krajów obradują nad pokojowym uregulowaniem problemów azjatyckich. Bo tego żądają narody.

★

MUSIMY się śpieszyć przyjacielu. Pod nami Ocean Spokojny. Ta mała kropka wśród bezkresu wód — to wysepka Bikini. Niedawno wybuchła nad nią straszliwa bomba. Łoskot jej wybuchu miał zastraszyć ludzkość. A zamiast tego echa eksplozji wyzwoliły wybuch gniewu wszystkich uczciwych ludzi.

Słyszysz? W kraju, którym rządzi dolar, gdzie miota się szaleniec Mac Carthy, gdzie profesorowie śmierci w białych fartuchach mozolą się nad doskonaleniem sztuki zabijania życia — też narasta gniew. Być może nie odbędą się tam demonstracje pierwszomajowe, być może przegrodzą ulice kordony zmobilizowanych dywizji policyjnych. Ale serca amerykańskich robotników coraz śmielej i coraz głośniej biją dla pokoju. Na te serca nie znajdzie kagańca nawet sam Mac Carthy.

Wsłuchaj się, przyjacielu, w bicie tych serc. One mówią bez słów o tym samym, czego ty pragniesz.

I tak samo biją serca czarnych ludzi siejących maniok i proso w skwarnej Afryce. Brytyjscy kolonizatorzy aresztowali w Nairobi tysiące ludzi. Aresztowali ich przed pierwszym maja. Nie myśl, że to jest dowodem siły. Idei aresztować nie można. Ona żyje nieśmiertelna i niezwyciężona — idea wolności, idea szczęścia dla każdego.

A może zajrzymy na chwilę na Sycylię, gdzie włoscy chłopi zaorali odebrane bogaczom nieużytki. Albo do fabryk Paryża, gdzie francuscy robotnicy wypisane przez siebie hasła wynoszą dziś na ulice swego pięknego miasta. To nic, że nie znasz francuskiego. Znajdziesz na tych hasłach słowo znane we wszystkich częściach świata, słowo najbliższe, najpiękniej brzmiące. To które dźwięczy w tęsknym śpiewie mieszkańców Czarnego Lądu i w głośnych okrzykach Sycylijczyków i w biciu serc metalowców z Detroit. Cóż z tego, że raz brzmi ono „paix" raz „peace", a gdzie indziej znowu „pace". Jego treść jest ta sama jak treść, którą wkładasz w najbliższe ci słowo „pokój".

Francuski robotnik wysoko wznosi pierwszomajowe hasła. One dają wyraz jego woli, jego pragnień. Żąda w imieniu swego narodu natychmiastowego zaprzestania brudnej wojny, odrzuca precz plany wskrzeszenia Wehrmachtu pod amerykańsko - „europejską" wywieszką, przekreśla rojenia lanielów o poddaniu Francji rozkazom dullesów, żąda niepodległości i pokoju dla swej Ojczyzny. I tego samego żądają ludzie pracy w słonecznych Włoszech i nad brzegami norweskich fiordów. Europa nie chce amerykańskiego dyktatu i nie chce adenauerowskich żandarmów. I da temu wyraz dziś, pierwszego maja, łącząc się w swych żądaniach również z ludźmi pracy Niemiec zachodnich. Nie pomogą esesmani w mundurach bońskiej policji. Na ulicach zachodnio-niemieckich miast zabrzmi głośno i zwycięsko okrzyk „Frieden". I odpowie mu echem wołanie Niemców w tej części kraju, gdzie władzę objął lud i gdzie powstało państwo realizujące program braterstwa i pokoju.

★

JAK to pięknie — wystarczy powiedzieć to jedno słowo „pokój" i ujrzeć jak powtarza je cały świat. Pamiętasz, skandowałeś to słowo ubiegłego lata w Bukareszcie, stałeś ściśnięty w tłumie młodych braci — czarnych, żółtych, białych i wołałeś wraz z nimi: pokój! pokój!

Z tym słowem na ustach wychodzisz dziś na pochód majowy. I usłyszysz odpowiedź płynącą zewsząd. Czy rozumiesz co to znaczy? Odpowie ci cały świat, wszyscy ludzie — i ci, co zerwali już kajdany niewoli, i ci, którzy kajdany te zrywają, i ci co dopiero powstają z klęczek.

Pierwszy dzień maja stanie się przeglądem tych sił, które zadecydują o przyszłości świata, o jego losach.

Wychodzą na spotkanie majowego święta miliony twoich braci. Wiesz dobrze, że nie wszędzie witać ich będzie szeroka perspektywa udekorowanych ulic. W wielu krajach przetną je szeregi najeżone gotowymi do strzału karabinami. Być może niejedną ulicę świata splami krew zabitego brata. Ale jego miejsce w pochodzie majowym zajmą setki innych. Ten pochód będzie rósł i potężniał, aż zmiecie ze swej drogi wszystkie przeszkody, wszystkie barykady.

Wiesz dobrze, przyjacielu: nie wszędzie wolno śpiewać pieśni o pokoju, nie wszędzie wolno śpiewać o braterstwie. Ale te pieśni nie proszą o zezwolenie. To są pieśni walki i ludzie, którzy je śpiewają wraz z nami, walki tej nie zaprzestają ani na chwilę. Dlatego każdy rok przynosi nam w tej walce nowe zwycięstwa, dlatego podpalacze świata, czciciele bomb wodorowych muszą wysłuchać żądania ludzkości by zmniejszyło się międzynarodowe napięcie, by wszelkie sporne sprawy załatwiano drogą rokowań, a nie wojny i zbrodni.

I kiedy dziś, przyjacielu, wzniesiesz do góry transparent wołający o przyjaźń i pokój między narodami, pomyśl, że to samo hasło wznoszą twoi bracia na wschodzie i zachodzie, na północy i południu. Że wszędzie, na całym świecie toczy się walka o szczęście ludzkości. Że nie ma takiego zakątka, gdzie nie biłyby dla pokoju i przyjaźni serca prostych ludzi o twardych rękach zdolnych ruszyć z posad bryłę świata, by pchnąć ją na nowe tory — te, które wytyczyła nieśmiertelna nauka Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina.

MATEUSZ KERR

Sukatan Battaczarja
(INDIE)

Kwitnących róż zbliża się czas

(Nowej Europie)

Stopniały śniegi,
Maj!
Wita was promiennie
Jasny maj!
Gdy nam
Słoneczny jego dar
Zatruwa naszej ziemi nędza.

A kiedy wiosna
Upaja was swym tchnieniem świeżym —
Nam wieje w oczy
Codziennej burzy ciężki kurz!

Wielobarwna jest wasza ziemia i radosna,
Jej kwiaty uśmiechem wołają was w słońcu.
Muzyką dzwoni powietrze,
Kiedy młodość
Święci swój dzień!
Wiosna.
Nadeszła wasza Wiosna!

U nas martwo dźwięczy śmiech;
Spokój stargały wichrów kłębowiska
...Że nawet dzieci są nieme
...I chaty proste i smutne...
A słońce stoi ponad nami
Rozplomienione bezlitośnie.
Lecz bliski może świt,
Lecz bliski bój — który być musi!
Za wami
Wiele już walk,
I dokonana twarda praca dnia.
Kwitnących róż zbliża się czas!

Na ziemi naszej
W piekielnym kręgu
Szaleją jeszcze
Wojna, zaraza, nędza, głód!

Głodem tym nawet
Straszą szkielety...
Lecz już z ziemi znękanej
Niezwyciężone dźwiga się życie.
I Nową Siłą jednoczy miliony!
W świątecznym waszym maju
Ostatni zrywa się nasz bój!

ZA NASZE SZCZĘŚCIE I WASZE!

W końcu hali stoją już gotowe wentylatory o różnym przeznaczeniu i rozmiarach, aż do ogromnych machin, w których i paru ludzi schować by się mogło. Wszystkie pokryte są lśniącą warstwą stalowej farby. Wśród nich zawieruszyła się pakownia drewniana skrzynia, na której fabryczny znak zakładów sąsiaduje z literkami: TIENTSIN. Pełna nazwę: *Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego w Krakowie*, zastępuje tu zębate kółko obejmujące literę „K" — Kraków.

Przed paru miesiącami młodzi robotnicy *Blacharni* przyczynili się do oddania pierwszej partii gotowych wentylatorów dla Chin o całe trzy miesiące przed terminem przez plan określonym. Przedłużali sobie chłopcy dzień pracy ku wieczorowi, a nieraz i noc zastawała ich jeszcze w wielkiej hali Blacharni.

...Razem pracowaliśmy, razem zwiedzaliśmy miasto.

...Polubiłem bardzo naszych chińskich towarzyszy.

...Montowałem w Pekinie urządzenia chłodnicze.

— To *Pietrzyka* zasługa — powiada sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej — już on to pilnował tej roboty! I na swoim „gospodarstwie", przy wirnikach — a wirniki to serce wentylatora — i innych, jako przewodniczący ZMP, jak nikt pociągnąć za sobą umiał.

Przed halą *Mostowni* spoczywają w słońcu przygotowane do wysyłki imponujące, z wielu segmentów spojone rurociągi — aparatura dla cukrowni. Gotowe już są opłuczki do buraków.

— Jak na wystawę! — gładzi szarą powierzchnię pięknie wykończonych aparatów kierownik oddziału.

Hala *Mechanicznego* mieni się cała w czerwieni niezliczonych proporczyków zatkniętych na stanowiskach roboczych, 1-majowe warty przypominają o nadchodzącym święcie braterstwa wszystkich ludów. I tu część wykańczanej produkcji — to sprężarki, które niedługo wyruszą „przez siedem mórz" w podróż do chińskich portów.

Niemało myśli, marzeń pobiegło ku dalekiej Krainie Środka po naradzie wytwórczej, na której dowiedziała się załoga o zaszczytnym zamówieniu. Rośniemy oto w przemysłową potęgę, która maszyn coraz więcej, coraz bardziej skomplikowanych eksportować może, która — po raz pierwszy w dziejach polskiego przemysłu — rozpoczyna wykonywać dla innych krajów kompletne urządzenia nowych fabryk. Budujemy, na początek, kompletne urządzenia cukrowni dla Chin. Wysokiej jakości aparatura dla cukrowni, a nadto urządzenia chłodnicze i inne maszyny znaczone literą „K" w zębatym kółku — służyć będą braciom z nad Hoang-ho i Jang-tse.

I cieszyli się tym, i dumni zarazem byli z tego chłopcy z Blacharni. — Ech, pojechał bym tam pomóc montować nasze maszyny! — wzdychał jeden z drugim. Na oddziałowej naradzie wywiódł *Korpała* z młodzieżowej brygady im. Korabielnikowej, porównanie: leżał nasz kraj w ruinach, pomógł nam, jak i dotąd pomaga, całym swym doświadczeniem, siłą i sercem Pierwszy Kraj Socjalizmu; dziś, kiedy wyzwolony lud chiński trudem swoim ciężkim wydobywa swą ojczyznę z wiekowego, narzuconego przez światowy imperializm zacofania, kiedy wznosić zaczyna rusztowania socjalizmu — i my już do tej gigantycznej budowli swoją cegiełkę dołożymy.

Dzięki nowym cukrowniom lepiej tam żyć się będzie człowiekowi pracy, przyspieszą one zarazem rozwój gospodarki kraju, który jak to 1-majowe hasło głosi, jest *„przodującą siłą Azji w walce o pokój i wolność"*. Wentylatory wysysać będą żar, pył, wypełnią świeżym powietrzem kotłownie, hale odlewni, hut, kopalń, fabryk włókienniczych, w których pracują chińscy towarzysze. Sprężarki chłodnicze, kompletne urządzenia chłodni uchronią przed zniszczeniem, pomogą przechowywać mięso i owoce, jaja i drób, przydadzą się i w przemyśle chemicznym. Powietrzne sprężarki uzbroją ciężki przemysł w nową siłę, staną do pracy w hutach i walcowniach, przy łamaniu kamienia i budowie dróg...

★

PRZYGOTOWUJE oto pilnie do wysyłki pierwszą partię owych chłodniczych sprężarek starszy monter chłodniczy *Stanisław Krawczyk*. Pomagają mu przeprowadzać rozruch, próby sprawności maszyn chłopcy z brygady im. Hanki Sawickiej.

— Przykładają się, nie mogę narzekać. Zostają, jak trzeba, i po 12 godzin. A w robocie to jak zające się koło mnie kręcą: opowiadać i opowiadać!

Chętnie Krawczyk wspomina Chiny, opowiada chłopcom o ogromnych przemianach w tym kraju, mówi o tym jak tam prości ludzie życie swoje na lepsze zmieniają, o tym jak im i w czym pomogą maszyny przez nich próbowane.

Bo, trzeba tu od razu powiedzieć, właśnie jego — starszego montera Krawczyka — delegowano do Kraju Środka, aby tam dokumentnie chińskim towarzyszom objaśnił zasady działania prototypów sprężarek i niektórych innych maszyn dla Chin u nas produkowanych. Maszyny te wraz z innymi eksponatami przesłano na Polską Wystawę Gospodarczą w Pekinie, która potem zawędrowała do Szanghaju.

Ekipa polskich specjalistów poszybowała do Pekinu samolotem. Krawczyk, choć najstarszy wiekiem z ekipy, dobrze zniósł podróż, o czym nie omieszkał donieść żonie w pierwszym z... 62 listów.

— Oj, pociłem się tam, pociłem! Z gorąca—to raz, a z pracy — dwa. Ale cieszyło mnie to. „We krwi" mam, żeby ludziom dokładnie rzecz wyjaśniać, a tam — przez cały dzień miałem używanie. Interesowali się i starsi, i młodzi — ci szczególnie. Wspaniała, imponująca jest ta młodzież chińska: każdy pali się, żeby jak najdokładniej poznać działanie, zastosowanie maszyny. Przepraszają mnie więc przez tłumacza, że to upał taki, a oni jednak mają jeszcze tyle pytań. Bo właśnie praca tego tu aparatu nie jest jeszcze w pełni dla nich jasna...

Wystawialiśmy między innymi transporter zbożowy -- to z jednego gospodarstwa późnym wieczorem, po zamknięciu pawilonów dla zwiedzających, przywieźli samochodem zboże. Prosili, żeby przepuścić przez transporter, ciekawi byli wydajności mechanizmu. Podobnie było i z młynkami do wiania zboża, z maszyną do trzepania worków z mąki, z transporterami węglowymi i innymi maszynami. A zwiedzały wystawę tysiące, tysiące ludzi, była nawet delegacja z Tybetu: ten ich główny lama ze swoim dworem. Ale wszystkich najbardziej chyba interesowały aparaty z mojej „parafii" — chłodnicze.

Uruchomiłem tam naszą sprężarkę amoniakalną, połączoną ze specjalną konstrukcją rur chłodniczych. I w tym największym, tropikalnym upale rury stały zamrożone, oszronione, pokryte śnieżnym puchem. Zachwycali się tym co niemiara, a już najbardziej dzieci. Kiedy pozwalałem malcom podchodzić do rur i zdrapywać sobie po trochu śnieg, dzieciaki wiwatowały na moją cześć, coś tam o Polsce zaszczytnego wołając. A nawet jeden bobas wręczył mi swoje jabłko...

I choć często z sił wprost opadałem, nie odchodziłem ani na chwilę. Polubiłem bardzo naszych towarzyszy — Chińczyków, wprost rozstawać się nam nie chciało. I oni się od nas uczyli niemało, i my od nich. A grzeczni jacy. Kiedy wróciłem do kraju, jadę tramwajem w pierwszy dzień pobytu w Warszawie — a tu dwie kobiety ni z tego, ni z owego o byle co wszczynają awanturę w niebogłosy, sypią wyzwiskami aż miło. Obsztorcowałem baby, mówię im: toż ja pół roku w Chinach byłem i ani razu — dosłownie — złego słowa nie usłyszałem!

Maszyny nasze przejmowali, uczyli się obsługiwać mechanicy z Szanghaju. Kiedy widziałem, jak troskliwie się z nimi obchodzili, jak je pielęgnowali — radowałem się i dumny byłem. Przyjemnie było też, kiedy w fabrykach, które zwiedzaliśmy, zwracali się do nas z prośbą o radę czy o krytyczne uwagi. Szepnął ktoś tylko w parku czy na ulicy w starych dzielnicach Pekinu, że to Polacy idą, a tu zaraz wszystko się wokół uśmiecha, młodzi zapraszają do tańca, tłumy malców biją brawo i wołają: *„Po-la wan-sue!"*, co znaczy: Polska niech żyje sto tysięcy lat. Oto jak daleko już nas znają, podziwiają, pozdrawiają serdecznie...

★

ROŚNIE w świecie z roku na rok szacunek dla naszego kraju, dla dokonań narodu, który w jedno rewolucyjne dziesięciolecie zmienił oblicze swojej ojczyzny, z kopciuszka wyrasta w potęgę wiele znaczącą w układzie sił w Europie i na świecie. Więcej produkuje dziś nasz przemysł niż 40-milionowe Włochy, więcej uczy się dziś w naszych uczelniach studentów na 10 tys. ludności aniżeli w Anglii i Francji (u nas — 56, w Anglii — 21, we Francji — 33).

Nieodłącznie związane są wielkie tradycje naszego narodu z hasłem walki „za Waszą wolność i naszą". Imiona Kościuszki i Bema, Jarosława Dąbrowskiego i Róży Luksemburg, Dzierżyńskiego i gen. Waltera wyryte są niezniszczalnie w pamięci narodów, w sercach tych, których ojczyźnie wyzwolenie nieśli. Pięknymi słowy sławili bohaterstwo walczącego o wolność narodu polskiego, rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej Marks i Engels, Lenin i Stalin.

Dziś nasza coraz poważniejsza pozycja polityczna, całe nasze wielkie budownictwo, wszystkie nasze dokonania gospodarcze i kulturalne budzą radość przyjaciół, podziw i szacunek u tych, którzy pragną z nami współpracować. Dziś c a ł e nasze wielkie budownictwo służy zwycięstwu sprawy pokoju i socjalizmu. Dziś jesteśmy już w stanie także i bezpośrednio dzielić się z innymi narodami naszym doświadczeniem, zdobyczami naszej nauki, naszej techniki. Zakłady im. Szadkowskiego nie tylko dla Chin produkują maszyny i aparaturę. W kierowanym przez prof. Cebertowicza Instytucie Budownictwa Wodnego pochylają się dziesiątki pracowników naukowych, inżynierów nad projektami urządzeń wodnych dla powstającej z ruin Korei. Do ojczyzny powrócił już pierwszy z młodych Albańczyków — absolwentów warszawskich uczelni. U nas znaleźli azyl, pracują, uczą się hiszpańscy republikanie.

O tym nowym miejscu Polski w świecie mówili delegaci komunistycznych i robotniczych partii dziesiątków krajów, pozdrawiający II Zjazd PZPR — i francuscy działacze polityczni z różnych, także i burżuazyjnych stronnictw, którzy gościli niedawno w naszym kraju. *„Po-la wan-sue!"* — wołają chińskie dzieci dziękując za maszyny, które pomogą uczynić ich życie dostatniejszym, pracę ich rodziców — lżejszą. *„Vive la Pologne, Mr. Dulles!"* — woła w tytule swego artykułu burżuazyjny polityk francuski, *Louis Vallon*, pragnąc Francji wolnej od amerykańskiego dyktatu i niebezpieczeństwa hitlerowskiej agresji.

„Chciałoby się — jak powiedział na II Zjeździe Partii tow. Berman — *żeby robotnicy Paryża i Mediolanu, chłopi sycylijscy i londyńscy dokerzy, metalowcy z Ruhry i japońscy stoczniowcy wiedzieli, że pracujemy dla pokoju, że najgorętszym naszym pragnieniem jest, aby lepiej się żyło człowiekowi pracy..."* Człowiekowi pracy — i u nas, i u nich. Chciałoby się powiedzieć prostym ludziom na wszystkich pięciu kontynentach: wysiłek naszych ramion i umysłów oddajemy dziś „z a n a s z e s z c z ę ś c i e i W a s z e", rośniemy w siłę „z a s p o k ó j n a s z y c h i W a s z y c h d n i". Wasza zaś walka o piękniejsze jutro swego narodu — służy naszej sprawie. Bo ukochanie swego narodu i braterska solidarność z walką innych ludów — to jedno. Tego uczy nas Partia.

Partia, której członkiem jest starszy monter chłodniczy Stanisław Krawczyk. Partia, do której w przededniu 1 Maja przyjęty został zetempowiec Tadeusz Pietrzyk z Blacharni.

STEFAN SKROBISZEWSKI

Wiktor Woroszylski

My

Jeżeli wydobywamy węgiel —
to tyle, by słońce zazdrościło: gorąco!
Jeżeli cegły dokładamy do cegieł —
to tak, by niby jaskółki śmigały nam z rąk,
w mury fabryk i mieszkań rosnąc.

Trud codzienny z każdym z nas
jak przyjaciel od dzieciństwa zna się.
Mamy serca — zajrzyjcie! — otwarte dla wzruszeń.
Więc bezwzględne jak skała
potrafią być dłonie nasze
albo czułe jak płatki róż.

To my, przodownicy pracy ze Śląska, z Uralu,
wtargnęliśmy w lata idące — jakiż fantasta mógł tak?
To my z tajemniczego przyszłości kraju
dla tych, co po nas,
wymiatamy szarzyznę i smutek.

To my, dokerzy z Brestu, Antwerpii, Oslo,
sprężamy nasze muskuły w kłębek tak twardy,
że potrafi odepchnąć fale, które niosą
statki z ładunkiem zagłady.

To my od pól ryżowych na kantoński front
szliśmy po to, by pokój na zawsze nastał.
To my ogrodnikami jesteśmy rwąc
z umysłów dzieci w Erfurcie i Lipsku
faszyzmu ostatni chwast.

To my, rozstrzeliwani na Złotym Wybrzeżu,
wieszani w Atenach — żyjemy!
To my, katowani w celach titowskich więzień,
całą siłą woli
znów podnosimy się z ziemi.

My
wszyscy —
i ci, którzy w myślach,
i ci co naprawdę
Pierwszego Maja w milionowy włączają się marsz,
przypominamy dzisiaj:
Ziemia jest n a s z a. Życie jest n a s z e. Pokój jest n a s z.

I tym, co sądzą,
że go zagrabią,
nasza twarda odpowiedź: nie damy!
My, ludzie wielkiego szczęścia,
wyprostowanych ramion,
którym nie obca miłość
ani siostra miłości — nienawiść.

Uroczysta Akademia 1-majowa w Warszawie

W Prezydium Akademii zasiedli kierownicy partii i rządu z towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele

Uroczysta Akademia 1-majowa, która odbyła się w stolicy w dniu 30 kwietnia br., zgromadziła w sali ZS Gwardia tysięczne rzesze przedstawicieli ludu Warszawy.

W Prezydium Akademii zasiedli: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem, przedstawiciele naczelnych władz stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, przedstawiciele świata nauki i kultury, wybitni przodownicy pracy.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju, jak również przybyłe na obchód 1 Maja delegacje związkowców ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, NRD i Niemiec zachodnich, Francji, Anglii, Węgier Rumunii, Bułgarii, Finlandii, Szwecji, Austrii i Belgii.

Nad Prezydium Akademii — na tle czerwieni — portrety Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina oraz hasło: „Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o pokój, niepodległość, demokrację i socjalizm".

Na podium prezydialnym stanęły poczty sztandarowe KC PZPR, NKW ZSL, CK SD, CRZZ, organizacji społecznych i KW PZPR.

Wielka sala udekorowana jest hasłami 1-majowymi oraz biało-czerwonymi girlandami.

Po odegraniu hymnu narodowego zagaił akademię i przewodniczył jej I Sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Stanisław Pawlak, który powiedział m. in.:

„Po raz 65-ty święci polski lud pracujący dzień 1 Maja. Po raz 10-ty w Polsce Ludowej obchodzą święto majowe robotnicy, chłopi i pracująca inteligencja jako gospodarze kraju, wcielający w życie marzenia najlepszych synów naszego narodu". Przewodniczący wita następnie zebranych i zaprasza do Prezydium przedstawicieli delegacji zagranicznych, którzy zajmują miejsca wśród burzliwych oklasków.

Serdecznie witany wstępuje na mównicę i wygłasza referat zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — minister Hilary Chełchowski. (Streszczenie referatu podajemy poniżej).

Uczestnicy Akademii, manifestując swe głębokie zaufanie i przywiązanie do Partii — Przewodniczki narodu, swe uczucia przyjaźni dla kraju Budowniczych Komunizmu i dla KPZR, przyjmowali poszczególne fragmenty referatu długotrwałymi oklaskami. Gorąco manifestowali zebrani swą solidarność ze wszystkimi bojownikami sprawy pokoju, postępu i braterstwa między narodami. Mocno rozbrzmiały dźwięki „Międzynarodówki".

W części artystycznej Akademii 1-majowej z bogatym programem utworów muzycznych, tanecznych i recytacji wystąpiły: chóry dziecięcy i mieszany i Wielka Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją Witolda Rowickiego, zespół pieśni i tańca Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz zespół taneczny Woj. Domu Kultury w Łodzi. Solistami byli: Maria Drewniakówna — śpiew oraz Zofia Kamińska — recytacje. Akompaniował prof. Sergiusz Nadgryzowski.

Dnia 30 kwietnia w przeddzień Święta 1 Maja w miastach wojewódzkich odbyły się uroczyste akademie 1-majowe.

Gwarancją naszych zwycięstw jest głęboka wiara narodu w słuszność drogi, po której kroczymy

Przemówienie zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, tow. min. Hilarego Chełchowskiego

Po raz dziesiąty obchodzimy Święto 1-majowe w naszej wolnej, odrodzonej Ojczyźnie — w Polsce Ludowej.

I tak jak co roku w dniu tym manifestujemy naszą solidarność z ludźmi pracy na całym świecie.

Manifestujemy wolę zespolenia pokojowego wysiłku naszego narodu z pokojową pracą twórczą całego obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi kraj budowniczych komunizmu. Manifestujemy naszą solidarność z walką ludów jeszcze smaganych biczem głodu, nędzy, terroru i wojennych prowokacji. Świętowany od 65 lat 1 Maja pozwala manifestującym tego dnia uświadomić sobie, w jaką potęgę wyrosły na całej kuli ziemskiej siły walczące o szczęście, o promienne życie każdego człowieka i całej ludzkości. Sztandar nasz, który przecież nie tak dawno jeszcze dzierżyły tylko tysiące czy dziesiątki tysięcy bohaterskich rąk, dziś dzierżą mocno setki milionów rąk. Nie ma takiej siły, która potrafiłaby powstrzymać ten pochód ludzkości.

Osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych osiągnięte zostało dzięki coraz aktywniejszej i coraz szerszej walce, jaką prowadzą siły pokoju na całym świecie przeciwko agresywnej polityce rządzących kół Stanów Zjednoczonych i ich satelitów. Wysiłki wytrwałej pokojowej polityki Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej przyniosły owoce.

Doświadczenie historii nauczyło nas jednak trzeźwo patrzeć na rzeczywistość. Nie chcemy wyolbrzymiać znaczenia osiągniętego osłabienia napięcia, musimy nadal być jak najbardziej czujni, ponieważ siły agresji nie zrezygnowały ze swych ludobójczych dążeń i wciąż prowokują rozszerzenie wojny w Indochinach. Fakt, że militaryści zachodnio-niemieccy, ci co z taką wściekłością wzywają do „Drang nach Osten", podnoszą głowę i stają się realną groźbą dla bezpieczeństwa Europy, nakazuje nam szczególnie wzmóc czujność.

Następnie tow. Chełchowski mówił o stale wzrastających rozbieżnościach pomiędzy imperialistycznymi mocarstwami, szczególnie między USA a Anglią i Francją.

W swych dążeniach do rozszerzenia wojny w Azji i podważenia konferencji genewskiej imperialiści amerykańscy napotykają na zdecydowany opór narodów azjatyckich i całej postępowej ludzkości. Wyraża się to m. in. w żądaniu narodów do przyznania Chinom Ludowym należnego im miejsca na konferencjach międzynarodowych.

Historia nas uczy, że każde ognisko wojenne na jakimkolwiek by się nie znalazło miejscu kuli ziemskiej, może być wykorzystane przez imperialistów dla rozpętania wojny światowej. Dlatego naród polski oczekuje od konferencji genewskiej pokrzyżowania amerykańskich planów uczynienia z Indochin „drugiej Korei". Naród polski łączy się z całą postępową ludzkością w wołaniu:

Wolność i pokój bohaterskiemu ludowi Wietnamu!

Trwały pokój bohaterskiemu ludowi Korei!

Dalej mówca omówił wspaniały rozwój naszego kraju stwierdzając, że uchwały II Zjazdu Partii budzą we wszystkich dziedzinach naszego życia aktywność, mobilizują do jeszcze lepszej pracy.

Do milionów ludzi pracy w Polsce—mówi tow. Chełchowski — dotarły uchwały II Zjazdu Partii. Dziś, gdy ogłoszona została druga z kolei obniżka cen artykułów spożywczych i przemysłowych w handlu detalicznym przypomnijmy słowa uchwały Zjazdu:

„Należy stworzyć warunki wzrostu w ciągu lat 1954—1955 płac realnych robotników i pracowników umysłowych oraz dochodów pracujących chłopów o 15—20 proc. Wzrost ten będzie realizowany przez konsekwentnie przeprowadzaną politykę stopniowej obniżki cen artykułów powszechnego spożycia, wzrost płac w oparciu o zwiększenie wydajności pracy, poprawę płac niektórych kategorii robotników i pracowników, wzrost produkcji i towarowości gospodarki chłopskiej".

Pierwsza obniżka cen 15 listopada ubiegłego roku dała ludności pracującej w skali rocznej oszczędności na sumę około 4.5 miliarda. Obecna, dziś ogłoszona, obniżka cen, daje ludności pracującej oszczędności w skali rocznej około 6 miliardów złotych.

Oto piękny dar 1-majowy, jaki ludzie pracy przynoszą krajowi, swoim rodzinom.

Masy pracujące miast i wsi witają z radością tę kolejną obniżkę cen nie tylko dlatego, że przynosi im ona natychmiastową, bezpośrednią ulgę materialną, ale i dlatego, że widzą w tej kolejnej, znaczniejszej obniżce cen, konsekwentnie realizowaną przez partię i rząd politykę stałego, nieustannego polepszania warunków życiowych ludzi pracy.

Nowa obniżka cen stała się możliwa dzięki wzrostowi produkcji przemysłowej, dzięki wzrostowi wydajności pracy.

Wszyscy wiemy, jaka potężna fala współzawodnictwa pracy objęła miasto i wieś na cześć II Zjazdu i na cześć 1 Maja. Lud pracujący dając krajowi więcej wyrobów przemysłowych, walcząc stale o obniżkę kosztów produkcji sprawił, że mogła nastąpić kolejna obniżka cen. Taka też jest droga na przyszłość — im lepiej, im bardziej wydajnie będziemy pracować, tym szybciej podnosić będziemy poziom życiowy narodu.

Co roku w dniu 1 Maja manifestujemy nasze pragnienia by pracować lepiej i wydajniej i widzimy, że nasze pragnienia przyjmują realne kształty w postaci nowozbudowanych fabryk i hut, szkół i budynków mieszkalnych, domów kultury i ośrodków zdrowia. Ale w tym roku manifestujemy nasze pragnienie lepszej i wydajniejszej pracy jeszcze goręcej i serdeczniej. Zagrzewa nas do tego bowiem konkretny wynik naszej pracy: dwie obniżki cen w ciągu tak krótkiego czasu.

Obniżki te wskazują bowiem, że osiągnęliśmy już taki okres w naszym budownictwie socjalistycznym, kiedy nasz ofiarny trud, włożony w wielkie dzieło uprzemysłowienia kraju będzie coraz pełniej dawać wyniki odczuwalne przez każdego człowieka pracy.

Wygranie wielkiej bitwy o szybkie podniesienie naszej produkcji rolniczej zależy od wytrwałej pracy nas wszystkich, jest to węzłowa sprawa ogólnonarodowa — stwierdza mówca. — W realizacji programu wzrostu rolnictwa przychodzi z pomocą pracującej wsi państwo ludowe, klasa robotnicza, pracownicy oświatowi i młodzież, wszyscy patrioci.

Wytyczne II Zjazdu są obecnie jedyną i realną drogą zrealizowania najszczytniejszego zadania jakie postawiła partia i państwo — stałego wzrostu stopy życiowej wszystkich ludzi pracy.

Dalej mówiąc o wspaniałych sukcesach ludzi radzieckich w dziedzinie budownictwa, rolnictwa, prac naukowców nad wykorzystaniem energii atomowej zarówno dla celów zapewnienia bezpieczeństwa kraju jak i dla celów przemysłu pokojowego i stwierdzając, że sukcesy te są przykładem dla wszystkich krajów obozu socjalizmu tow. Chełchowski powiedział:

Siła naszego ustroju polega na tym, że nasza gospodarka narodowa dzięki braterskiej współpracy z krajami obozu socjalizmu stwarza wszystkie niezbędne warunki dla obrony kraju i dla obrony pokoju, a jednocześnie zdolna jest stwarzać i stwarza warunki dla stałego wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Dziś, jak co roku, ludzie pracy w całym kraju dokonują podsumowania współzawodnictwa przedmajowego. W tym roku Czyn Majowy jest jak najściślej związany z zadaniami, jakie postawił II Zjazd Partii. Sprawdzamy, cośmy zrobili dla przyspieszenia realizacji uchwał II Zjazdu, dla osiągnięcia szybszego wzrostu dobrobytu i kultury społeczeństwa. Dziś zastanawiać się winniśmy, jak dorobek współzawodnictwa utrwalić, jak przejść do dalszych zobowiązań.

Przed 46 laty, 30 kwietnia, siedząc w X Pawilonie Feliks Dzierżyński zaczyna pisać swój „Pamiętnik Więźnia". Oto co zapisuje tego dnia wielki syn narodu polskiego:

„Gdzież wyjście z piekła obecnego życia, w którym panuje wilcze prawo wyzysku, ucisku, gwałtu? Wyjście jest w idei życia harmonijnego, życia pełnego, obejmującego całe społeczeństwo, całą ludzkość — w idei socjalizmu, w idei solidarności mas pracujących.

... Socjalizm ...stać się winien pochodnią, która zapalać będzie w sercach ludzkich wiarę i energię niezwalczoną."

Tak rozmyślał Dzierżyński w przeddzień 1 maja. Nasze pokolenie otworzyło przed narodem po raz pierwszy w jego historii drogę nieograniczonego postępu i rozwoju.

Dziś idea socjalizmu weszła w codzienny byt naszego narodu, ogarnęła miliony Polaków — budowniczych Polski Socjalistycznej. Dziś sami naocznie stwierdzamy, jak z roku na rok rośnie i potężnieje nasz kraj, rośnie pokolenie ludzi epoki socjalizmu. Rośniemy w walce, w walce z wrogiem klasowym i w walce przeciwko starym nawykom i przyzwyczajeniom, które pozostawił po sobie, również wśród ludzi pracy, dawny ustrój wyzysku, ucisku i obłudy.

Wróg klasowy rozbity w otwartym boju skrył się, zaczaił, usiłuje jeszcze kąsać, przechodzi do wyrafinowanych metod działania. Przy pomocy dywersji i sabotażu chciałby niszczyć owoce trudu robotnika i chłopa. Ale tym większy wywołuje w ten sposób gniew narodu przeciwko judaszom, których opłaca i kieruje przeciwko Polsce Ludowej ręka imperialistów, ręka podżegaczy wojennych.

Nasza ludowa rewolucyjna praworządność nakazuje, by w walce z wrogami ojczyzny, w walce ze szkodnikami dorobku narodu współdziałały z organami władzy ludowej najszersze masy narodu. Troska o umocnienie naszego państwa ludowego musi być troską każdego człowieka pracy w mieście i na wsi.

Dziś gospodarzami kraju są robotnicy i chłopi. Dziś władza nasza jest władzą robotniczo-chłopską. Dziś bezpieczeństwo naszej ojczyzny jest trwałe i zapewnione. Dziś na podstawie dotychczasowych osiągnięć w rozwoju przemysłu środków wytwórczości i dzięki sile obozu pokoju możliwe się staje, a więc i konieczne się staje wydatne zwiększenie tempa wzrostu produkcji rolniczej i wydatne zwiększenie produkcji przemysłu artykułów powszechnego spożycia.

Dokonujemy więc zwrotu, którego celem jest szybsza poprawa poziomu życiowego ludności pracującej miast i wsi.

Taki zwrot jest w pełni realny i możliwy:

bo umocniliśmy naszą władzę ludową,

bo osiągnęliśmy odpowiedni poziom rozwoju przemysłu ciężkiego,

bo mamy możliwość oparcia się o braterską pomoc Związku Radzieckiego,

bo zacieśniamy współpracę pomiędzy Polską Ludową a krajami rosnącego w siły niezwyciężonego obozu socjalizmu i pokoju.

Rękojmią zwycięskiego wykonania naszych nowych zadań jest wciąż zacieśniający się sojusz robotniczo-chłopski.

Gwarancją naszych zwycięstw jest kierownicza rola naszej Partii w wielkim dziele budownictwa socjalistycznego.

Gwarancją naszych zwycięstw jest głęboka wiara naszego narodu w słuszność drogi, po której kroczymy.

Gwarancją naszych zwycięstw jest przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — rękojmia naszej niepodległości.

Gwarancją naszych zwycięstw jest poczucie nierozerwalnej więzi ze wszystkimi ludźmi świata, z tymi co są wolni i z tymi co o wolność walczą.

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Pod sztandarem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naprzód do nowych zwycięstw!

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Nr 20

Szeregowcy i marynarze!
Podoficerowie i oficerowie!
Generałowie i admirałowie!

Tegoroczne święto 1 Maja naród polski obchodzi pod hasłami walki o realizację uchwał II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dalszego rozwoju kraju ojczystego i szybszego podniesienia dobrobytu ludności pracującej miast i wsi.

1 Maja 1954 roku przejdzie w naszym kraju pod znakiem jeszcze mocniejszego zespolenia całego narodu wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w szerokim Froncie Narodowym, froncie walki o umocnienie naszej niepodległości, o pokój, dobrobyt i socjalizm.

Żołnierze Wojska Polskiego zamanifestują w tym dniu swą nierozerwalną więź z narodem, swoją niewzruszoną wolę obrony Ojczyzny i pokoju.

Nowymi osiągnięciami witają święto międzynarodowej solidarności mas pracujących kraje obozu pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim w budownictwie komunizmu i socjalizmu, w rozwoju swojej potęgi gospodarczej i obronnej, w podnoszeniu stopy życiowej ludzi pracy.

Wspaniałe zwycięstwa Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej i ich niezłomna pokojowa polityka zagraniczna są dla wszystkich miłujących pokój i wolność narodów natchnieniem i drogowskazem w walce o złagodzenie napięcia międzynarodowego, o utrwalenie pokoju. Idea pokojowego współistnienia państw o różnych systemach ustrojowych, idea rokowań w załatwianiu spornych spraw międzynarodowych zdobywa sobie coraz szersze uznanie wśród narodów świata.

Szeregowcy i marynarze!
Podoficerowie i oficerowie!
Generałowie i admirałowie!

W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym pozdrawiam Was w dniu Święta Pracy 1 Maja i życzę dalszych osiągnięć w podnoszeniu gotowości bojowej Wojska Polskiego.

Dla uczczenia święta mas pracujących całego świata

r o z k a z u j ę:

W dniu 1 Maja w stolicy naszej Ojczyzny — w Warszawie oddać 24 salwy artyleryjskie.

Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż naszych granic i niepodległości Ojczyzny!

Niech żyje i umacnia się braterska przyjaźń Polski i Związku Radzieckiego — rękojmia naszej niepodległości i dalszych zwycięstw na drodze do socjalizmu!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — awangarda klasy robotniczej, przewodniczka narodu w walce o pokój, dobrobyt, socjalizm!

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE Komitet Nakład 856 „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa ul. Wspólna 61
TELEFONY: centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5 Red. Naczelny 8-76-61, Z-ca Red. Naczelnego 8-20-49, Sekretarz Redakcji 8-02-49 Dział Kores. i Listów 8-07-82 Kier. Administracji 8-02-56 Red. nocna centr. DSP 8-22-01 wewn. 101 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 3, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51 wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego"
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena miesięczna — 2.50 zł kwartalna — 7.50 zł półroczna — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch". Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05

Uchwała Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów PRL

z dnia 29 kwietnia 1954 r. w sprawie kolejnej obniżki cen

Realizując wytyczne II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które wysunęły jako najbliższe zadanie podniesienie stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi o 15—20% w ciągu 1954 i 1955 r., uchwala się kolejną obniżkę cen detalicznych artykułów spożywczych i przemysłowych, cen potraw i napojów w zakładach żywienia zbiorowego oraz niektórych usług. Obecna kolejna obniżka cen, będąca wynikiem dotychczasowych osiągnięć produkcyjnych, zaoszczędzi ludności w stosunku rocznym około 6 miliardów złotych.

1. Kolejna obniżka cen detalicznych artykułów spożywczych i przemysłowych oraz niektórych usług zgodnie z zestawieniem podanym w załączniku do niniejszej Uchwały, zawierającym ważniejsze artykuły podlegające obniżce cen, obowiązuje z dniem 1 maja 1954 r. Odpowiedniej obniżki cen potraw i napojów w zakładach żywienia zbiorowego stosownie do obniżki cen artykułów spożywczych dokonać należy z dniem 15 maja br.
2. Zobowiązuje się Ministrów: Handlu Wewnętrznego, Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, Poczt i Telegrafów, Gospodarki Komunalnej oraz Prezesa Państwowej Komisji Cen do wprowadzenia obniżki cen w życie.

Za Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
(—) BOLESŁAW BIERUT

Za Radę Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Załącznik do Uchwały Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów PRL z dnia 29 kwietnia 1954 r.

Wykaz ważniejszych artykułów podlegających obniżce cen

	średnio	o
1. Cukier		7,8%
w tym:		
cukier kryształ zwykły		7,7%
pozostałe gatunki cukru		7—8%
2. Masło		9 %
w tym:		
masło ekstra wyborowe		8,3%
masło wyborowe		9 %
masło pomorskie		11 %
masło topione i kuchenne		7 %
3. Mleko i śmietana		
na okres sezonu letniego	średnio	7,5%
w tym:		
mleko luzem		8 %
mleko w butelkach		7,4%
śmietana i śmietanka		7 %
4. Sery	średnio	12 %
w tym:		
sery twarde pełnotłuste		10 %
sery twarde półtłuste		15 %
sery topione		15 %
brynza owcza		5 %
twaróg i twarożek		5 %
5. Przetwory zbożowe		
mąka pszenna krupczatka		6,5%
mąka pszenna wrocławska		4,5%
kasza manna		7 %
płatki owsiane luzem		7 %
6. Makaron wszelki		5 %
7. Pieczywo półcukiernicze	średnio	7 %
8. Pieczywo cukiernicze trwałe	średnio	7 %
9. Cukierki i czekolada		
cukierki niezawijane		12 %
cukierki pozostałe		6 %
czekolada		5 %
galanteria czekoladowa wszelka		10 %
10. Wędliny		
kiełbasa zwyczajna		4%
kiełbasa karczewska		4%
kiełbasa wiosenna		5%
kiełbasa rzeszowska		7%
kiełbasa żywiecka		4%
salceson brunszwicki		5%
salceson popularny		10%
kiszka podgardlana		10%
żeberka wędzone		6%
rolada cielęca		9%
polędwica łososiowa		5%
11. Konserwy mięsne		
konserwy:		
wieprzowina krajana		8%
wieprzowina we własnym sosie		8%
gulasz wieprzowy		8%
gulasz wołowy		20%
wołowina we własnym sosie		20%
12. Ryby		
szczupak		10%
sandacz		10%
lin		15%
dorsz wędzony		12%
leszcz wędzony		13%
13. Konserwy rybne		
konserwy:		
bvczki		10 %
certa		10 %
leszcz		10 %
skumbria		10 %
bałtyk wędzony w oleju		7 %
pulpety w sosie greckim		7 %
pasztet rybny		7 %
14. Przetwory owocowe		
marmolada	średnio	10 %
powidła	średnio	6 %
dżemy	średnio	6 %
owoc w płynie	średnio	20 %
15. Koncentraty spożywcze		
zupy luzem	średnio	15 %
zupy w kostkach	średnio	15 %
16. Wyroby tytoniowe	średnio	6 %
w tym:		
papierosy „Sport"		6 %
papierosy „Wczasowe"		4,5%
papierosy MDM		8,8%
papierosy „Mewa"		6,5%
papierosy „Damskie"		5,6%
papierosy „Płaskie"		6,6%
papierosy „Belweder"		7 %
cygara		6 %
17. Mydło, proszki do prania i świece		
mydło do prania ryglowe		11%
mydło do prania gospodarskie		11%
mydło „Powszechne"		10%
mydło toaletowe i do golenia		10%
płatki mydlane		11%
proszki do prania	średnio	10%
proszek do zamaczania		11%
soda amoniakalna		10%
świece		25%
18. Tkaniny wełniane		
tkaniny czesankowo zgrzebne	średnio	10%
tkaniny zgrzebne	średnio	20%
chustki zgrzebne na plecy	średnio	35%
koce zgrzebne	średnio	30%
tkaniny wigoniowe	średnio	25%
19. Tkaniny bawełniane		
tkaniny koszulowe, piżamowe i ręcznikowe	średnio	15%
kalesonowe	średnio	10%
popelina i zefiry	średnio	5%
bieliźniane wszelkie	średnio	10%
obrusowe	średnio	10%
płaszczowe i ubraniowe	średnio	12%
sukienkowe, kretony, flanela	średnio	15%
podszewkowe	średnio	15%
fartuchowe	średnio	15%
genua-cord (welwety)	średnio	20%
dekoracyjne	średnio	10%
tkaniny chusteczkowe	średnio	35%
20. Tkaniny jedwabne		
koszulowe męskie i damskie	średnio	12%
podszewkowe	średnio	12%
bluzkowe	średnio	12%
sukienkowe i szlafrokowe	średnio	12%
żorżety		12—40%
jedwab naturalny	średnio	12%
gorsetowe	średnio	12%
adamaszki	średnio	12%
plusze odzieżowe i zasłonowe	średnio	20%
21. Odzież z tkanin wełnianych objętych obniżką		
w tym:		
płaszcze męskie i damskie	średnio	14%
ubrania męskie	średnio	13%
kostiumy damskie	średnio	10%
ubiory damskie: suknie, spódnice, bluzki itp.	średnio	15%
odzież robocza i służbowa	średnio	15%
22. Odzież z tkanin bawełnianych, jedwabnych i sztucznego włókna		
w tym:		
płaszcze, prochowce, peleryny i kurtki męskie	średnio	12%
prochowce damskie	średnio	10%
odzież wykonana z welwetu i dewetyny wszystka	średnio	17%
odzież ochronna i robocza	średnio	10%
ubrania watowane	średnio	4%
wszelka inna odzież z tkanin bawełnianych, jedwabnych i sztucznego włókna	średnio	10%
23. Bielizna z tkanin bawełnianych, sztucznego jedwabiu i innych sztucznych włókien		
w tym:		
koszule męskie i chłopięce bawełniane, flanelowe, jedwabne i ze sztucznego włókna	średnio	15%

(dokończenie na str. 4)

Dzieło naszych rąk

Niewiele — bo niespełna pół roku minęło od ostatniej uchwały Rządu o obniżce cen znacznej ilości towarów, a oto znów gazety i radio podają ludziom nową dobrą wiadomość: nowa kolejna zniżka cen. Zniżka ta obejmuje szeroki wachlarz towarów i usług — tanieje cukier, masło, mleko i ryby, tanieją niektóre gatunki wędlin, konserw i papierosów. Spadły ceny na artykuły powszechnego użycia jak mydło i obuwie, proszek do prania i tkaniny, galanteria skórzana oraz różne maszyny i narzędzia rolnicze.

Rezultaty tej obniżki odczują wszyscy ludzie pracy w Polsce. Fakt, że potaniały takie produkty powszechnego spożycia jak masło, które kosztowało dotąd 60 i 55 zł, a obecnie kosztować będzie 55 i 50 zł za kilogram, że za kg cukru zamiast 13 zł płacić będziemy 12 zł, że cena mydła z 18 zł za kilogram spadła do 16 zł, że tanieje odzież i obuwie, zajmujące w naszych budżetach poważne miejsce, umacnia znacznie budżet domowy pracowniczych rodzin.

W wyniku tej obniżki ludzie pracy w Polsce zaoszczędzą ogółem poważną sumę — ok. 6 miliardów złotych.

Kiedy zatrzymując się obok sklepów, z zadowoleniem przyglądać się będziemy kartkom z nowymi, niższymi cenami, warto zastanowić się nad przyczynami, które pozwalają państwu w niedługim stosunkowo czasie dokonać dalszego kroku na drodze do polepszenia bytu ludzi pracy, przeprowadzić nową kolejną — a więc nie ostatnią bynajmniej — obniżkę cen.

Wiemy, że w tym czasie, kiedy na zachodzie w krajach kapitalistycznych ludzie pracy ze strachem, z obawą myślą co przyniesie im dzień jutrzejszy, o ile wyższe ceny muszą sobie jutro płacić kapitaliści za towary, których znaczna część jest w ogóle niedostępna dla szarego człowieka, u nas w Polsce Ludowej rośnie pewność, że każdy przyszły dzień, miesiąc, rok przybliża nas ku lepszemu, dostatniejszemu życiu.

Znamy i powtarzamy często tę nieodpartą prawdę, że Partia nie rzuca słów na wiatr. Słowa Partii bowiem znajdują zawsze gorący odzew wśród mas pracujących, które swoim codziennym wysiłkiem dają dowody zaufania, miłości do wypróbowanej przewodniczki narodu.

Pamiętamy, jak niedawno z trybuny II Zjazdu padały słowa będące konkretnym programem walki o szybsze polepszenie życia ludzi pracy w Polsce. Pamiętamy kierunek jaki Partia wskazała narodowi dla wykonania tego zadania. Dobrobyt musimy wywalczyć i wypracować — oto słowa, które określają kierunek wskazany przez Partię.

Wszyscy mamy w pamięci niedawno ogłoszone cyfry wykonanego, a w wielu dziedzinach przekroczonego planu I kwartału. Wiemy — bo w dużej mierze sami braliśmy w jego wykonaniu udział — jak poważny zasięg przybrał w tym roku czyn na cześć 1 Maja — jak wiele dokonały masy pracujące w walce o wytwarzanie większej ilości i lepszych towarów, potanienie ich produkcji, zwalczanie marnotrawstwa i niegospodarności.

Wydajniejsza i lepsza praca — oto co legło u podstaw nowej obniżki cen, oto gdzie leży gwarancja dalszego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy, którego nieodłącznym elementem jest stopniowe obniżanie cen na różne towary.

Bez przesady możemy więc powiedzieć — zwłaszcza dziś, gdy mamy jeszcze jeden poważny dowód, jakim jest uchwała KC PZPR i Rządu PRL o kolejnej obniżce cen — że dalsza poprawa bytu, następne potanienie towarów i usług, szybsze tworzenie warunków do lepszego życia wszystkich ludzi pracy w Polsce — leży w rękach każdego z nas.

Ważnym jest, by tę podstawową prawdę zrozumiał i głęboko przyswoił sobie każdy człowiek pracy w Polsce, by poprzez lepszą i wydajniejszą pracę, poprzez swój udział w bezwzględnej walce z każdym przejawem marnotrawstwa, brakoróbstwa, niechlujstwa — przyczynił się do urzeczywistniania pragnień każdego z nas, by lepiej i dostatniej się żyło wszystkim ludziom pracy w Polsce.

Nie jest przypadkiem że obecna obniżka cen w większym stopniu objęła artykuły przemysłowe niż rolnicze. Rolnictwo nasze jest tą gałęzią gospodarki, gdzie szczególnie mocno w podnoszeniu produkcji przeszkadza zacofanie, konserwatyzm, ciemnota, ostry napór wroga klasowego.

Jesteśmy dopiero u progu realizacji bojowego programu, jaki wytyczył II Zjazd Partii — programu poważnego wzrostu produkcji rolniczej Państwo rzuciło na wieś poważne środki pieniężne i materialne, dla podniesienia produkcji rolnej. Trzeba je umiejętnie wykorzystać, trzeba wyzwalać wszystkie rezerwy naszego rolnictwa, aby produkowało ono coraz więcej, aby coraz lepiej zaopatrywało ludzi pracy w chleb, mięso i mleko, a przemysł w surowce.

Naród nasz, dający swoim codziennym wysiłkiem dowody serdecznego poparcia dla polityki Partii, której najważniejszym celem jest, by ludziom pracy żyło się w Polsce lepiej i radośniej, widzi w dzisiejszej uchwale jeszcze jeden namacalny dowód słuszności tej polityki. Dzisiejsza uchwała pogłębi w nas wszystkich zrozumienie, że dalszy, szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy w Polsce, to sprawa naszych rąk.

J. W.

Wykaz ważniejszych artykułów podlegających obniżce cen

(dokończenie ze str. 3)

koszule męskie popelinowe średnio o 28%
koszule męskie zefirowe średnio o 13%
kalesony średnio o 11%
piżamy męskie średnio o 14%
komplety bielizny, koszule i piżamy damskie i dziecięce średnio o 10%
dziecięce i niemowlęce kaftaniki, komplety, piżamy i wszelka inna bielizna dziecięca średnio o 10%
kołdry i kołderki wszystkie średnio o 10%

24. **Artykuły dziewiarskie i trykotażowe**
w tym:
koszule męskie dziane, bawełniane i jedwabne średnio o 15%
kaftany męskie bawełniane dziane średnio o 15%
podkoszulki męskie bawełniane, dziane średnio o 10%
kalesony męskie bawełniane, dziane średnio o 15%
komplety damskie dziane bawełniane i jedwabne średnio o 15%
reformy damskie bawełniane i jedwabne średnio o 10%
koszule damskie nocne dziane jedwabne średnio o 20%
piżamy damskie dziane jedwabne średnio o 30%
bielizna dziecięca, chłopięca i dziewczęca średnio o 12%
pulowery, swetry, golfy, kamizelki, blezery, żakiety wełniane męskie, damskie, chłopięce i dziewczęce średnio o 15%
kaftaniki, pajacyki niemowlęce i śpioszki średnio o 20%

25. **Pończochy i skarpetki**
pończochy jedwabne średnio o 17%
pończochy bawełniane średnio o 10%
pończochy steelonowe średnio o 10%
patentki bawełniane i wełniane średnio o 5%
skarpetki wszelkie o 5—10%

26. **Obuwie produkcji krajowej**
w tym:
obuwie skórzane męskie na podeszwie skórzanej średnio o 5%
obuwie skórzane męskie na podeszwie gumowej, ze sztucznej skóry, igielitowej i innej średnio o 10%
obuwie skórzane damskie na podeszwie skórzanej średnio o 10%
obuwie skórzane damskie na podeszwie gumowej, ze sztucznej skóry, igielitowej i innej średnio o 15%
obuwie skórzane młodzieżowe na podeszwie skórzanej średnio o 5%
obuwie skórzane młodzieżowe na podeszwie gumowej ze sztucznej skóry, igielitowej i innej średnio o 10%
obuwie skórzane dziecięce na podeszwie skórzanej średnio o 10%
obuwie skórzane dziecięce na podeszwie gumowej, ze sztucznej skóry, igielitowej i innej średnio o 15%
obuwie tekstylne bez względu na rodzaj podeszwy średnio o 10%
obuwie gumowe wszelkie średnio o 10%
tenisówki, podhalanki i trampki średnio o 5%
obuwie luksusowe produkcji przemysłu spółdz. średnio o 15%
obuwie luksusowe produkcji państwowego przemysłu kluczowego i terenowego średnio o 5%

27. **Rowery i motocykle**
rowery wszystkie o 10%
motocykle wszystkie o 5%
części rowerowe wszystkie o 10%
części motocyklowe wszystkie o 5%

28. **Maszyny i narzędzia rolnicze**
pługi sprzężajowe wszelkiego rodzaju o 10%
brony o 10%
kultywatory o 10%
kieraty i przystawki o 10%
sieczkarnie o 5%
śrutowniki kieratowe i pasowe o 5%
siekacze do buraków o 10%

29. **Artykuły elektrotechniczne**
radioaparaty lampowe wszelkie o 10%
kuchenki elektryczne o 10%
żelazka elektryczne o 10%

30. **Galanteria**
galanteria skórzana: teczki, torby damskie i gospodarskie, walizy, tornistry, rękawiczki, paski, portmonetki, portfele itp średnio o 10%
galanteria włókienniczo-odzieżowa: chustki na głowę, szale, chusteczki, krawaty, rękawiczki, berety, torby i torebki z tkaniny, chusteczki do nosa itp średnio o 10%
galanteria z tworzyw sztucznych: torby, teczki, paski wszelkiego rodzaju itp średnio o 15%

31. **Artykuły kosmetyczne**
środki do pielęgnacji jamy ustnej: pasty, proszki do zębów itp. o 10%
środki do pielęgnacji włosów: szampony, brylantyny, olejki itp o 10%
środki do pielęgnacji skóry: kremy i olejki wszelkiego rodzaju o 10%
środki upiększające: puder, róż i szminki o 10%
kredki do warg o 20—40%
wody kolońskie, wody fryzjerskie i kwiatowe wszelkie o 10%
perfumy wszelkie o 10%
zasypki dla dzieci, talki kosmetyczne o 15%

32. **Artykuły sportowe** o 5%

33. **Wózki dziecięce wszystkie** o 25%

34. **Opłaty pocztowe**
listy zamiejscowe o 25%
kartki pocztowe zamiejscowe o 33%

35. **Usługi świadczone przez uspołecznione zakłady:**
szycie obuwia miarowego zwykłego o 10%
szycie obuwia miarowego luksusowego o 15%
chemiczne czyszczenie odzieży — zgodnie z jednolitym cennikiem krajowym przeciętnie o 10—20%
pranie bielizny — zgodnie z jednolitym cennikiem krajowym przeciętnie o 10—20%
roboty zduńskie średnio o 15%
roboty w dziedzinie malarstwa mieszkaniowego średnio o 20%
roboty instalacyjne i naprawcze centralnego ogrzewania średnio o 30%
roboty elektrotechniczne średnio o 30%
roboty instalacji gazowych średnio o 24%
roboty wodociągowe i kanalizacyjne średnio o 10%
naprawa radioodbiorników i urządzeń radioakustycznych średnio o 10%
naprawa uprzęży średnio o 10%

W piątym dniu konferencji genewskiej omawiano nadal sprawę Korei

Przemawiali delegaci Turcji i Syjamu

Następne posiedzenie — w poniedziałek

GENEWA. W dniu 30 kwietnia na piątym posiedzeniu genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, któremu przewodniczył minister W. M. Mołotow, przemawiali — szef delegacji tureckiej ambasador Acikalin Cevat i minister spraw zagranicznych Syjamu Wan Bengsprabandh. Obaj mówcy w swych krótkich oświadczeniach twierdzili, zgodnie z tezą Dullesa, że rozwiązanie sprawy Korei powinno nastąpić na podstawie zaleceń większości Zgromadzenia Ogólnego NZ z października 1950 roku.

Przedstawiciel Turcji wyraził uznanie dla dotychczasowych oświadczeń „przedstawicieli frontu Narodów Zjednoczonych", t. zn. tych państw, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej oraz powtarzał oklepane oszczerstwa na temat rzekomej „agresji" wobec Korei południowej. Utrzymywał on również że tureckie oddziały wojskowe, które brały udział w wojnie koreańskiej, wniosły swój wkład do pierwszej akcji „bezpieczeństwa zbiorowego" pod egidą ONZ.

Na zakończenie mówca wezwał do realizacji uchwał Zgromadzenia Ogólnego NZ z października 1950 roku oraz wypowiedział się przeciwko propozycjom ministra Nam Ira, zmierzającym do pokojowego zjednoczenia Korei.

Przedstawiciel Syjamu w podobny sposób scharakteryzował rolę wojsk ONZ w Korei oraz stwierdził, że wojna koreańska była realizacją idei „bezpieczeństwa zbiorowego". Wspominając o konieczności zjednoczenia Korei przedstawiciel Syjamu oświadczył: „Syjam wypowiada się stanowczo za zasadą, że wszystkie narody azjatyckie powinny utworzyć zjednoczone i niepodległe państwa, nie podporządkowane w żadnej formie kolonializmowi lub imperializmowi, „staremu czy nowemu". Mówca stwierdził równocześnie, że Syjam gotów jest współpracować ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją w dziele „zapewnienia pokoju" w Azji południowowschodniej. Wan Bongsprabandh odwołał się, podobnie jak przedstawiciel Turcji do uchwał ONZ w sprawie Korei.

Następne posiedzenie genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych odbędzie się w poniedziałek.

★

GENEWA. Na konferencji prasowej, zwołanej przez delegację amerykańską, rzecznik tej delegacji zapowiedział, iż sekretarz stanu USA Dulles uda się w poniedziałek do Waszyngtonu na czas nieokreślony. W sobotę przybyć ma do Genewy wicesekretarz stanu Bedell Smith, który zastępować ma Dullesa na konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych.

Minister Mołotow podejmował min. Czou En-laia i min. Edena

GENEWA. W piątek 30 kwietnia minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow podejmował śniadaniem ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia i ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Edena.

Obiad u ministra Czou En-laia

GENEWA. Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wydał 29 bm. obiad na cześć ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa.

Na obiedzie obecni byli również wiceministrowie spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko i W. W. Kuzniecow oraz członkowie delegacji radzieckiej i chińskiej.

Obiad upłynął w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

★

GENEWA. Dnia 30 kwietnia dyrektor generalny Międzynarodowego Biura Pracy pan Morse złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowowi.

Rozkaz Marszałka N. A. Bułganina z okazji Święta 1 Maja

MOSKWA. Z okazji Święta 1 Maja minister obrony ZSRR marszałek Związku Radzieckiego N. A. Bułganin ogłosił następujący rozkaz dzienny:

— Towarzysze żołnierze, marynarze i podoficerowie! Towarzysze oficerowie, generałowie i admirałowie!

Siły zbrojne Związku Radzieckiego obchodzą dziś z całym narodem radzieckim Święto 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących dzień braterstwa robotników wszystkich krajów.

Z okazji 1 Maja przesyłam wam pozdrowienia i życzę dalszych sukcesów w opanowywaniu nowoczesnej techniki wojskowej oraz w podnoszeniu kunsztu wojskowego i stałej gotowości bojowej armii i marynarki wojennej.

Dla uczczenia Święta rozkazuję:

W dniu 1 Maja oddać w stolicy naszej ojczyzny Moskwie, w stolicach Republik Związkowych oraz w miastach — bohaterach Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie 20 artyleryjskich strzałów honorowych.

Niech żyje nasza wielka ojczyzna — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich!

Niech żyje bohaterski naród radziecki i jego waleczne siły zbrojne!

Niech żyje rząd radziecki!

Chwała ukochanej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego!

Personel ambasady ZSRR opuścił Australię

MOSKWA. Jak już donosiliśmy, w związku z postępowaniem rządu australijskiego, nie dającym się pogodzić z najelementarniejszymi normami przyjętymi w stosunkach międzynarodowych, postępowaniem które nie tylko uniemożliwiało normalną działalność dyplomatyczną ambasady radzieckiej lecz nawet zagrażało bezpieczeństwu personelu ambasady, rząd radziecki postanowił odwołać z Australii swego ambasadora i cały personel ambasady ZSRR. Rząd radziecki oświadczył jednocześnie, iż uważa za niemożliwe dalsze przebywanie w Moskwie personelu ambasady australijskiej.

29 kwietnia ambasador ZSRR N. I. Generałow i personel ambasady radzieckiej opuścili Australię udając się do ZSRR.

Po wyjeździe personelu ambasady radzieckiej obronę interesów Związku Radzieckiego w Australii, na prośbę rządu radzieckiego, przejmie poselstwo Szwecji w Canberra.

W dniu 30 kwietnia, jak się tego domagał rząd radziecki, personel ambasady australijskiej opuścił terytorium ZSRR.

Rośnie nędza robotników amerykańskich

Przewodniczący Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO) Reuther oświadczył ostatnio, że w USA jest obecnie 5 milionów bezrobotnych

Na zdjęciu: rodzina bezrobotnych wędrująca pieszo od miasta do miasta w poszukiwaniu pracy Foto CAF

Z frontu walki o wolność

Wietnamska armia ludowa zadaje dotkliwe straty francuskim agresorom

PEKIN. Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że artyleria przeciwlotnicza wojsk ludowych zestrzeliła 26 kwietnia 3 samoloty francuskie w rejonie Dien Bien Fu. Od początku ofensywy wojsk ludowych na twierdzę Dien Bien Fu artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła ogółem w tym rejonie 54 samoloty francuskie produkcji amerykańskiej.

PEKIN. Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że partyzanci wietnamscy wysadzili w powietrze pociąg z amerykańskim sprzętem wojennym na linii kolejowej łączącej port Haifong z Hanoi. Ogółem partyzanci wysadzili w powietrze od połowy marca br. 10 pociągów ze sprzętem wojennym na linii Haifong—Hanoi.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego poniosły w walkach w Wietnamie środkowym znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Konferencja w Colombo

Przerwanie ognia w Wietnamie przyczyni się do osłabienia napięcia międzynarodowego — oświadczył premier Nehru

LONDYN. Jak donosi prasa, premierzy Indii, Pakistanu, Burmy, Indonezji i Cejlonu omówili w czasie obrad w Colombo sytuację w Indochinach.

Podkreślając znaczenie problemu indochińskiego, premier Indii Nehru oświadczył: „Problem ten rozpatrywany jest lub wkrótce będzie rozpatrywany na konferencji genewskiej; każdy sukces w tej sprawie (np. przerwanie ognia) będzie olbrzymim zwycięstwem z punktu widzenia całego świata i naszych krajów. Spowoduje to niezwłocznie osłabienie napięcia".

W czasie dyskusji nad problemem indochińskim premierzy omówili przedstawiony przez premiera Nehru plan ustanowienia pokoju w Indochinach. Korespondent agencji Reutera donosi z Colombo, że dwa punkty tego planu—niezwłoczne przerwanie ognia w Indochinach i zniesienie panowania francuskiego nad Indochinami — zaaprobowane zostały przez wszystkich uczestników konferencji.

Dyskusja nad problemem indochińskim będzie kontynuowana.

Premier Indonezji Ali Sastroamidżoio wskazał na konieczność uznania praw Chińskiej Republiki Ludowej. Uczestnicy konferencji postanowili odroczyć powzięcie uchwały w tej sprawie. Podkreślili oni jednak, że fakt pozostawania Chińskiej Republiki Ludowej poza Organizacją Narodów Zjednoczonych jest jedną z przyczyn wzmożenia napięcia w Azji południowo-wschodniej, oraz że Chiny powinny być reprezentowane w organach międzynarodowych.

Komentując przebieg konferencji w Colombo, dziennik „Sunday Times" tłukazujący się w Madrasie) w artykule wstępnym pt. „Ręce precz od Azji" pisze: „Indie, Burma, Pakistan, Cejlon i Indonezja powinny stanowczo przeciwstawić się próbom wciągnięcia ich do przyszłych konfliktów. Konferencja w Colombo powinna powziąć stanowczą i jednomyślną uchwałę w tej sprawie i oświadczyć Stanom Zjednoczonym, że narody Azji nie chcą być wciągnięte do wojny nerwów między Wschodem a Zachodem, oraz że lepiej będzie jeśli Stany Zjednoczone pójdą precz z Azji południowo-wschodniej".

Depesza premiera Czou En-laia do premiera Nehru

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że z okazji podpisania przez Chiny i Indie porozumienia w sprawie handlu i stosunków między tybetańskim okręgiem Chin a Indiami, premier Czou En-lai wystosował depeszę z życzeniami dla premiera Nehru, rządu i narodu hinduskiego.

Rozczarowania pana Dullesa

(Kablogramem z Genewy od specjalnego korespondenta „Sztandaru Młodych")

Nie jest rzeczą właściwą zaglądanie do walizek dyplomatycznych, ale skoro tej niedyskrecji dopuścili się dziennikarze amerykańscy — nie czujemy się już skrępowani. Chodzi zresztą o rzecz bardzo drobną: małą broszurkę, którą każdy członek delegacji amerykańskiej otrzymał w Departamencie Stanu przed wyjazdem do Genewy.

Fakt ten wywęszyli wścibscy dziennikarze amerykańscy i stąd o tym wiemy. Wiemy również coś niecoś o treści samej broszurki. Jest ona czymś w rodzaju poradnika dla dyplomaty amerykańskiego biorącego udział w konferencji genewskiej. Poradnik ten wraz z oświadczeniem ministra Dullesa, złożonym w Waszyngtonie w przeddzień wyjazdu do Genewy, stanowią obowiązujące dyplomację amerykańską wytyczne. Cóż więc z nich wynika?

Wynika z nich przede wszystkim to, że głównym zadaniem dyplomacji amerykańskiej w Genewie jest baczyć, by Francja nie dała się lekkomyślnie wciągnąć w niebezpieczne porozumienie na temat Indochin. Poradnik Departamentu Stanu stwierdza wyraźnie, że takie „niebezpieczeństwo" istnieje i w razie gdyby do takiego porozumienia doszło, Stany Zjednoczone nie będą się czuły związane żadnymi układami na temat Indochin, zawartymi przez rząd francuski. Cytujemy dosłownie: „Nie ma takiego środka, który by nas zmusił do przyjęcia decyzji niezgodnych z naszymi interesami i nie będziemy związani żadnym układem, który by nie odpowiadał ściśle naszym żądaniom".

Innymi słowy — politycy amerykańscy uważają, że Francja powinna się podporządkować bez szemrania interesom i dążeniom USA, natomiast Stany Zjednoczone nie mają żadnego powodu liczyć się z interesami Francji.

Nic lepiej nie określa stosunku kół rządowych Ameryki do reszty państw zachodnich ulegających presji Waszyngtonu.

Ujawniło się to w pełni na samym początku obrad genewskich, kiedy horyzont zasnuły nagle ciężkie chmury amerykańskich prób zorganizowania natychmiast zbrojnej interwencji w Indochinach przy użyciu lotnictwa i floty amerykańskiej i brytyjskiej.

Krótko mówiąc chodziło o wywołanie konfliktu w stylu koreańskim. Przez dwa dni nie mówiło się o niczym innym w kuluarach Pałacu Narodów, gdzie obraduje konferencja i w Domu Prasy gdzie gromadzą się zagraniczni korespondenci.

Okazało się jednak, że mamy do czynienia z prawdziwie amerykańskim bluffem na olbrzymią skalę. Rząd brytyjski odmówił udziału w takiej interwencji i Stany Zjednoczone musiały się z całej afery wycofać. Prezydent Eisenhower na swej czwartkowej konferencji prasowej uderzył w ton zupełnie inny, jakże daleki od buńczucznych pogróżek wiceprezydenta Nixona sprzed dwóch tygodni, czy sekretarza stanu Dullesa sprzed paru dni.

Przy sposobności wyszła na jaw rzecz, która stanowi decydujący fakt polityczny dla przebiegu konferencji genewskiej. Ujawniły się mianowicie w całej pełni głębokie sprzeczności nurtujące obóz mocarstw zachodnich.

Tak starannie ukrywane podczas konferencji berlińskiej pęknięcie w fasadzie jedności atlantyckiej, stało się teraz widoczne. W tutejszych kołach dziennikarskich podkreśla się z naciskiem, że te właśnie rysy stanowią najbardziej znamienną cechę obecnej sytuacji międzynarodowej.

Dziennikarze amerykańscy mający bliski kontakt ze swoją delegacją powiadają, że minister Dulles jest rozczarowany zachowaniem się swych dwóch zachodnich partnerów. Jeżeli tak, to czeka go zapewne jeszcze wiele podobnych i jeszcze bardziej gorzkich rozczarowań. Fakty są faktami i chowanie głowy w piasek nie ma wpływu na rzeczywistość.

Ujął to zwięźle minister Mołotow w swym czwartkowym przemówieniu w sprawie koreańskiej.

„Ostatnie przemówienie sekretarza stanu USA na temat sytuacji w Azji — mówił przewodniczący delegacji radzieckiej — świadczy, jak bardzo silne jest jeszcze w niektórych kołach dążenie do utrzymania dawnego stanu rzeczy, jak silne jest jeszcze gdzieniegdzie dążenie do kontynuowania starej, kolonialnej polityki imperializmu, polityki, która już się przeżyła".

Jest rzeczą oczywistą, że Azja przestała już być nieodwołalną igraszką mocarstw imperialistycznych i że nikt nie potrafi temu olbrzymiemu kontynentowi narzucić ponownie pęt niewoli kolonialnej.

Minister Czou En-lai mówił, że ludy Azji potrafią same zapewnić bezpieczeństwo swego kontynentu, minister Mołotow wskazał na siłę i rolę potężnego półmiliardowego mocarstwa azjatyckiego, jakim są Chiny Ludowe i podkreślił z naciskiem, znaczenie 300-milionowego państwa indyjskiego, a minister Dulles chwalił się przecież jeszcze niedawno, że to on nie dopuścił Indii do udziału w konferencji genewskiej i po dziś dzień nie może się pogodzić że zasiada na jednej sali z reprezentantem Chin Ludowych. Cóż, kiedy Chiny i Indie wraz z innymi państwami azjatyckimi mają dziś o wiele więcej do powiedzenia o losach Azji aniżeli pan Dulles, chociażby się to panu Dullesowi i jego mocodawcom jak najbardziej nie podobało i chociażby się z tym w żaden sposób nie chcieli pogodzić.

Minister Mołotow podkreślił, że rozstrzygnięcie kwestii koreańskiej i indochińskiej jest przede wszystkim sprawą samych Koreańczyków i samych Wietnamczyków; i jakkolwiek myśl ta przykra jest dla polityków waszyngtońskich to nie zdołali się jej na tyle przeciwstawić, by zapobiec pojawieniu się przy stole obrad genewskich obu delegacji koreańskich, a jak donosi francuska agencja „AFP" — zasiądą też przy wspólnym stole obie delegacje indochińskie — przedstawiciele rządu Ho Szi Mina i rządu Bao Daia. Przypomnijmy sobie, że jeszcze dwa miesiące temu minister Dulles storpedował w Berlinie radziecką propozycję, by do stołu obrad zasiadali razem przedstawiciele obu rządów niemieckich — NRD i z Bonn.

Teraz w Genewie już pan Dulles nie był w mocy uczynić tego samego. I jeśli chodzi o zaproszenie przedstawicieli dyplomatycznych Wietnamu, to na propozycję ministra Mołotowa podjął się załatwienia tej sprawy minister Bidault.

Jeszcze jeden objaw niesnasek w łonie zachodniej trójki i jeszcze jeden dowód, że rozwój sytuacji międzynarodowej i nacisk sił pokoju zwiększy szanse odprężenia międzynarodowego, stwarza możliwość znalezienia rozwiązania dla najbardziej palących problemów Azji.

STEFAN ARSKI

Genewa, dn. 30 kwietnia

Chiny Ludowe są równorzędnym partnerem rokowań

— stwierdza prasa zachodnia w komentarzach do obrad w Genewie

PARYŻ. Prasa francuska jednomyślnie wypowiada się za udziałem przedstawiciela Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w rozmowach na temat przerwania ognia w Indochinach. Fakt ten podkreśla „Monde" pisząc: „Prasa francuska rzadko występuje jednomyślnie w sprawach polityki zagranicznej, jednakże dziś spotykamy się z tym faktem, ponieważ wszystkie dzienniki... ustosunkowały się przychylnie do udziału Wietminhu (Wietnamu demokratycznego) w konferencji genewskiej i wyrażają zdziwienie, że można liczyć się z Bao Dalem".

Dziennik „France Soir" stwierdza, że „obserwatorzy polityczni jednomyślnie przyznają, iż obecność przedstawiciela Wietminhu podczas rozmów genewskich jest nieodzowna". Zdaniem tych obserwatorów, minister Mołotow nie myli się, gdy oświadcza, że aby prowadzić rozmowy—trzeba zasiąść przy jednym stole.

★

Przemówienia ministra Czou En-laia i ministra Mołotowa spotkały się z pozytywną oceną wielu dzienników zachodnich: „Wszyscy muszą przyznać — pisze „Monde" — że min. Czou En-lai przemawiał językiem, jakim mówią przedstawiciele wielkich mocarstw... Język ten może wzbudzić korzystne echo w wielu kołach i rządach azjatyckich".

Dziennik „Scotsman" przyznaje, że ministrowie spraw zagranicznych Korei Ludowej, ZSRR i Chin Ludowych przedstawili konkretne propozycje, podczas gdy „mówcom zachodnim nie udało się dotychczas wystąpić z żadnymi pozytywnymi i realnymi planami pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Jest to godne ubolewania".

★

BERLIN. Prasa zachodnio-niemiecka zmuszona jest przyznać, że autorytet Chin Ludowych w Genewie potwierdził się w całej pełni. Jak podkreśla dziennik „Stuttgarter Nachrichten"— „w rzeczywistości Chiny są dziś jednym z głównych partnerów rokowań".

Krytykując stanowisko USA wobec Chin Ludowych, „Westfaelische Rundschau" stwierdza: „Odnosi się wrażenie, że Zachód wciąż jeszcze nie rozumie, iż po drugiej wojnie światowej na wielkich obszarach Azji skończył się okres polityki kolonialnej, że powstało wielkie państwo — Chiny Ludowe".

VII WYŚCIG POKOJU

Lista startowa VII Wyścigu Pokoju

ANGLIA
1. Gerrard E. C.
2. Gill John Leslie
3. Haskell Brian
4. Perks John J.
5. Clarke Derek B.
6. Garvey Frank

AUSTRIA
7. Deutsch Franz
8. Ostaltner Herbert
9. Reisinger Ferdinand
10. Beckstreiner Franz
11. Andre Josef
12. Diermeier Johann

ALBANIA
13. Murici Fadil
14. Agaliu Bilal
15. Shaba Bajram
16. Alija Asim
17. Angjeli Piro

BELGIA
19. de Boeck Louis
20. Kerkhoven Norbert
21. van Meenen Rene
22. Verplaets Roger
23. van Schil Louis
24. Rivet Louis

BUŁGARIA
25. Dimow Marin
26. Bobczew Dimitr
27. Kolew Dimitr
28. Kocew Bojan
29. Dimitrow Peter
30. Georgiew Stojan

DANIA
31. Dalgaard Eluf
32. Pedersen Christian
33. Hansen Helge
34. Diderikson Poul
35. Nielsen Emborg Svend
36. Ostergaard Poul

FRANCJA
37. Zosi Sylvestre
38. Dangulllaume Roland
39. Picot Fernand
40. Meudec Ives
41. Guyard Paul
42. Dangulllaume Marcel

FINLANDIA
43. Nyman Paul
44. Maninen Osmi
45. Lethela Lauri
46. Louhivuori Teuve
47. Hyytiainen Jouko
48. Malmi Lauri

HOLANDIA
49. de Groot Daniel
50. Pauw Gijsbertus
51. van der Lyke Pieter
52. Broek Henk
53. Rusman Willem
54. Coone Josef

INDIE
55. Seti Tarif
56. Chakravarty Supravat
57. Amarjit Singh
58. Dhana Singh
59. Ingineer Ruston
60. Muniappa Chikka Mallappa

NORWEGIA
67. Berg Odd
68. Braaten Bjorn
69. Norum Arne
70. Olsen Bjorn
71. Skovli Kjell
72. Siemdal Willy

POLONIA FRANCUSKA
73. Klabiński Edward
74. Pawlistak Aleksander
75. Komar Zygmont
76. Radowicz Piotr
77. Chrapiak Wacław
78. Kula Piotr

RUMUNIA
79. Constantinescu Ion
80. Dumitrescu Constantin
81. Hora Ion
82. Nicolescu Marin
83. Sandru Constantin
84. Vasilescu Nicolaie

TRIEST
85. Donadelli Galliano
86. Dressi Giordano
87. Vrabec Rinaldo
88. Rebulla Mario
89. Luglio Umberto
90. Zanin Sergio

WŁOCHY
91. Falasci Roberto
92. Rotario Mario
93. Maulo Gieto
94. Vettiapelli Alberto
95. Moretti Luigi
96. Sembrim Belgio

SZWECJA
97. Andersson Stig
98. Kimby Sture
99. Korberg Svan
100. Schrevelius Alles
101. Skalt Artur
102. Ameli Karl

WĘGRY
103. Bencze Marton
104. Kucsera Pal
105. Szabo Lajos
106. Terek Gycze
107. Viszt Gyardy
108. Ripp Imre

ZSRR
115. Czilikow Rodislaw
116. Klewcow Eugeniusz
117. Kriuczkow Włodzimierz
118. Matwiejew Mikołaj
119. Niemytow Eugeniusz
120. Werszynin Wiktor

POLSKA
121. Grabowski Eligiusz
122. Wilczewski Mieczysław
123. Klabinski Władysław
124. Hadasik Henryk
125. Krolak Stanisław
126. Lasak Henryk

NRD
127. Funda Benno
128. Meister Lothar
129. Schulz Erich
130. Schur Gustaw
131. Stoltze Georg
132. Trefflich Bernhard

CSR
133. Vesely Jan
134. Nachtigal Alois
135. Krizka Josef
136. Ruticzka Vlastimil
137. Kubr Jan
138. Klich Zdenek

Kolory koszulek zawodników

Kolory koszulek poszczególnych drużyn są następujące:

Norwegia — białe koszulki z pasem czerwono - biało- niebieskim.

Francja — niebieskie koszulki z pasem biało- czerwonym;

Belgia — jasno - niebieskie z pasem barw narodowych, tj. czarno-żółto-czerwonym;

Szwecja — niebieskie z żółtą przepaską;

Bułgaria — zielone z rękawkami biało - zielono -czerwonymi;

Anglia — białe z pasem niebiesko-czerwonym;

Indie — koszulki trójkolorowe, barwy: jasno - niebieska, pomarańczowa ciemno-niebieska;

Albania — czerwono-czarne koszulki;

Rumunia — zielone z białym pasem pośrodku;

Austria — białe z dwoma czerwonymi pasami i biało-czerwonymi rękawkami;

Węgry — czerwone, rękawki o barwach narodowych — czerwono-biało-zielone;

Finlandia — niebieskie;

Holandia — białe z przepaską czerwono-biało-niebieską;

ZSRR — czerwone z godłem państwowym;

Polska — biało-czerwone;

CSR — niebieskie z przepaską o barwach narodowych;

NRD — białe z pasem czarno-czerwono-złotym;

Polonia Francuska — białe z czerwonym kołnierzykiem i czerwonym napisem „Polonia Francuska";

Triest — czerwona z białą lilią.